Nr 293. Kraków 21 Grudnia — Niedziela Rok 1862.

CZAS

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:

od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

Z dniem 1 stycznia 1863 r. rozpoczyna się nowy kwartał. Przedpłata na **Czas** na miesiące **Styczeń, Luty** i **Marzec** wynosi:

	w Krakowie:	*pocztą:*
kwartalnie	złr. 5	złr. 6
półrocznie	„ 10	„ 12
rocznie	„ 20	„ 24

Uprasza się pp. Abonentów o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i dawnego adresu drukowanego, a przynajmniej o wyraźne podpisy.

Kraków 20 grudnia.

XXV.

Stanowisko zastępców czyli suplentów po zakładach naszych nie mogło, jakeśmy to w końcu poprzednich nadmienili uwag, wabić i zachęcać do zawodu, który pociągając za sobą marnowanie najdroższego czasu, stawał się rzeczywistym dla młodych ludzi zawodem.

Ale powie może kto na to, że suplentów wynagradzano za poniesioną stratę, wysyłając ich kosztem publicznym do uniwersytetów w celu dalszego kształcenia i składania egzaminów rządowych. Prawda, że dopomogano im tym sposobem. Jednak uczynimy i przytem uwagę, że wysyłanie to kosztem publicznym nastąpiło w kraju naszym nieco później; bo jeśli dobrze pamiętamy, dopiero w r. 1854 a tymczasem od grudnia 1848 wstąpiło wielu w zawód publiczny nauczycielski, suplowali więc przez lat sześć, zanim dostali się na uniwersytety wcelu uzupełnienia swych studiów. Gdyby więc przez ten przeciąg czasu za pracę swą w szkołach publicznych pracy nauczycieli rzeczywistych równą równe czyli całe pobierali byli wynagrodzenie, z tej reszty pensyi nauczycielskiej, której im nie płacono, a któraby mogli byli zaoszczędzić, nie równie lepiej utrzymaćby się byli mogli w drogiej stolicy, dokąd ich zwykle wysyłano. Prócz tego nie każdemu sprzyjało szczęście w dostawaniu się kosztem publicznym na uniwersytet; nie jeden dłużej nawet aniżeli lat sześć na to czekać musiał, a byli i tacy, którzy nie mogąc się doczekać takich względów, sami opuszczali posady zastępców i na przebój, na własną rękę udawali się do miast uniwersyteckich a tam walcząc z pierwszemi potrzebami, marnując czas na dawaniu prywatnych lekcyj za lichą zapłatę starali się dokończyć tego, co rozpoczęli wstępując w zawód, w którym przez lat kilka mozolnie pracowali, i w co, jak to mówią byli się już wciągli i poniekąd wżyli. A takim właśnie przepadła zupełnie owa część pensyi nauczycielskiej, której im jako suplentom nie wypłacono.

Niedość na tem. Uzupełnienie studyów potrzebnych do egzaminów nauczycielskich, tudzież słuchanie kursów prawem przepisanych w ogóle, odbywało się po uniwersytetach; a przy uniwersytetach także potworzono komisye, przed któremi kandydaci zdawać mieli egzamina nauczycielskie. Ale właśnie pod tym względem zachodzą pewne okoliczności, które nie mogły zachęcać młodzieży naszej do poświęcania się zawodowi nauczycielskiemu.

Oto najpierw: w kraju naszym, w którym mamy dwa uniwersytety, utworzono tylko jednę komisyą egzaminacyjną przy uniwersytecie lwowskim. Jagiellońska Alma mater chociaż jedna z najdawniejszych w środkowej Europie, chociaż stanowiąca całość, *universitas* w właściwem znaczeniu słowa, jako zawierająca wszystkie wydziały, nie dostąpiła tego zaszczytu, co jej bardzo młodziutka a do tego defektowa siostrzyczka lwowska. Młodzież więc słuchająca nauk na wydziale filozoficznym krakowskim musiała udawać się dla składania egzaminów nauczycielskich do komisyi lwowskiej. Czy ona biedna młodzież — bo majętni nauczycielstwu gimnazyalnemu nigdzie się nie poświęcają — utrzymująca się z mozolnych lekcyj prywatnych mogła o własnym koszcie udawać się do Lwowa i tam utrzymywać się czas jakiś w celu przypatrzenia się stosunkom, posłuchania niektórych lekcyj przyszłych swych egzaminatorów i złożenia egzaminów, na to nie miano względu. A to przecież rzecz nie mała i bezwątpinia nie nęcąca do zawodu i tak już mozolnego, a który tem się różni od wszystkich innych, że od razu prawie zupełnie zamknięty żadnych na przyszłość nie otwiera widoków, jeno owe monotonne z roku na rok powtarzające się toczenie kamienia sysyfowego bez najmniejszej podniety do wytrwania w pracy, bez promyka jakiejkolwiek na przyszłość nadziei.

Powtóre: Uniwersytet lwowski, chociaż z funduszów krajowych utrzymywany i dla młodzieży krajowej przeznaczony pozostał zawsze niemieckim; uniwersytet zaś Jagielloński był od r. 1848 do 1854 polskim. Młodzież więc kształcąca się w uniwersytecie polskim w języku polskim miała, jeśli w kraju chciała zdawać egzamina nauczycielskie, udawać się do komisyi egzaminacyjnej niemieckiej, która przecież nie była zdolną do ocenienia, czy lub o ile kandydaci uzdolnieni byli do udzielania nauk w języku polskim, w którym po gimnazyach zachodnich w owych czasach udzielać miano znacznej części przedmiotów. Dziś znowu zachodzi ten sam stosunek, a przecież uniwersytet krakowski pomimo kilkakrotnych starań w ministeryum komisyi egzaminacyi nie uzyskał.

Potrzecie: W kilka lat po utworzeniu komisyi egzaminacyjnej lwowskiej ścieśniono i jej prawa. Rzeczona komisya może od owego czasu egzaminować takich tylko kandydatów, którzy w uniwersytecie lwowskim słuchali kursów filozoficznych; wszyscy zaś dawniejsi suplenci, którzy za dawniejszego jeszcze systemu ukończyli nauki filozoficzne, wykluczeni z pod komisyi lwowskiej składać mogli egzamina przed komisyą wiedeńską albo praską.

Czy to ułatwiało rzecz naszym kandydatom, czy mogło zachęcać ubogą młodzież do oddawania się zawodowi nauczycielskiemu, odgadnąć wcale nie trudno.

Po czwarte: Zaopatrzenie katedr po uniwersytetach naszych krajowych nie małą także odgrywa rolę. Filologia łacińska i grecka, historya powszechna i austryacka, jeografia jakże były i są jeszcze reprezentowane w naszych uniwersytetach? Oto zwykle do działu umiejętności był jeden tylko profesor; do niektórych, jak np. do jeografii we Lwowie niebyło żadnego. Cóż się więc działo? Oto jedyny profesor, który miał wykładać filologią łacińską i grecką, profesor, który sam miał wykładać wszystkie główniejsze działy historyi powszechnej, a obok tego i historyą austryacką, czyż mogli przy dzisiejszym z dnia na dzień przybywającym wzroście umiejętności podołać zadaniu i udzielić w ciągu trzechletniego prawem przepisanego kursu tego, czego w Wiedniu lub Pradze w tym samym czasie udzielało kilku profesorów, a obok nich jeszcze i kilku docentów, że już o zagranicznych niemieckich uniwersytetach zamilczymy, w których jeszcze znaczniejsza liczba profesorów każdy przedmiot wykłada?

Jakież więc ztąd wynikły skutki?

Oto kiedy słuchacz w uniwersytecie wiedeńskim w przeciągu lat trzech prawem przepisanych usposobił się do złożenia egzaminu i najdalej w pół roku rzeczywiście go złożył, kandydaci po uniwersytetach naszych, a mianowicie w uniwersytecie lwowskim słuchać musieli u profesora, który sam jeden tylko reprezentował cały obszar nauki, — filolog. np. dział poetów i prozaików greckich i łacińskich wraz ze wszystkiemi naukami pomocniczemi, jakoto: starożytnościami greckiemi i rzymskiemi, historyą literatury greckiej i łacińskiej, historyą filozofii starożytnej i metryką starożytną, w ogóle więc z całą encyklopedyą filologiczną— przez lat pięć, sześć, a czasem i więcej. Rzecz więc prosta, że uniwersytet wiedeński lub praski corocznie dwa lub trzy razy więcej wydawał uzdolnionych kandydatów, aniżeli lwowski w przeciągu lat kilku. Nie wspominamy już o krakowskim, którego słuchacze po ukończeniu kursów prawem przepisanych udawać się koniecznie musieli dla uzupełnienia tego, czego u swego jedynego profesora słyszeć nie mogli tam, gdzie mogli składać egzamina t. j. do Wiednia lub Pragi.

A jeszcze jedna uwaga. Od dwu lat przeszło nie masz w uniwersytecie lwowskim żadnego profesora historyi; a raczéj bawi we Lwowie profesor Muys i pobiera całą pensyą ciesząc się najlepszem zdrowiem ale nie nie wykłada. Nie ma więc w uniwersytecie wykładów historycznych, nie ma w komisyi i egzaminatora do historyi. Gdzież więc kształcić się i składać egzamina mają kandydaci? W Krakowie? Wszak tu nie ma komisyi; a ponieważ łatwiéj zdać egzamina przed tym, u którego słuchało się nauk, to znowu należy udać się na kurs do Wiednia lub Pragi. A czy stać naszę ubogą młodzież na taką podróż i na dłuższy, kilkuletni pobyt w drogiem a do tego zupełnie obcem mieście, gdzie się żadnych nie ma stosunków, żadnéj zatem i nadziei, aby własną pracą zarobić na utrzymanie? Odważniejszym więc przyjdzie walczyć z biedą i dotkliwym niedostatkiem a czasem przyszło nawet przepłacić zdrowiem i życiem. W przeciągu lat dwu lub trzech zmarli, że tylko o tych wspomniemy, którzy nam w téj chwili stanęli w pamięci, kandydaci: Wyszyński, Switalski, Drzymalik, Wisłocki, a takich co z zrujnowanem zdrowiem wrócili do kraju niezdolni do dalszéj pracy również kilku moglibyśmy wymienić.

Po piąte: Niemieccy kandydaci i w tem mają ułatwienie, że wszystkiego w swoim uczą się języku i w nim przed swoimi składają egzamina; nasi zaś w obcym pracować i składać egzamina muszą przed egzaminatorami, którzy nieraz nawet wyobraźnią nie zdołają się przenieść w położenie kandydata, zmuszonego do używania obcego języka w najbardziéj stanowczéj chwili.

A w końcu niech nam wolno będzie dotknąć jeszcze faktu i zapytać, czem się to działo, że kandydaci bardzo zdolni, pracujący z zadowoleniem władz w zawodzie szkolnym, kandydaci np. których prace pisemne egzaminowe ogłoszone drukiem znalazły jak najlepsze przyjęcie, tak że nawet znakomici uczeni niemieccy w dziełach swych naukowych na nie się powoływali,— będąc we Lwowie na miejscu, przecież woleli udawać się do Wiednia dla złożenia egzaminów i rzeczywiście je zaszczytnie poskładali? Dotknąwszy téj sprawy odpowiadamy tylko faktem, że w kraju naszym najtrudniéj przychodziło uczniom gimnazyalnym zdawać egzamina maturitatis, a kandydatom egzamina nauczycielskie.

Zebrawszy i zważywszy to wszystko razem, łatwo według zdania naszego wytłumaczyć sobie można zjawisko, dla czego mniéj mieliśmy a może i mamy nauczycieli aniżeli inne a mianowicie niemieckie prowincye monarchii.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 19 grudnia.

(z) Na posiedzeniu Rady miejskiéj wniósł p. Madejski rzecz o budżecie na rok 1863. Budżet miasta dotąd nie wygotowany w komisyi budżetowéj, będzie mógł być wniesiony na pełną radę nie prędzéj jak w miesiącu lutym, a tymczasowo wszelkie wydatki asygnują się według regulaminu kasowego. Zapytywał p. Madejski pana przewodniczącego, jaki rezultat okazało zamknięcie rachunków z roku administracyjnego, tudzież jak stoją prace około budżetu i kiedy tenże będzie mógł być przedłożony Radzie? Opóźnienie w przedłożeniu budżetu na rok przyszły usprawiedliwiali pp. radni Lewartowski i Jan Szuman. Przyczyną opóźnienia jest znaczna liczba prac różnorakich wsekcyach, tudzież wysłanie do Wiednia jednego z urzędników Izby obrachunkowéj, który pracował nad układaniem budżetu. Zewiadomił zarazem p. Szuman, że z zamknięcia rachunków z roku zeszłego okazuje się oszczędność w cyfrze okrągłéj 50,000 złr. w. a., która to kwota na wydatki nieprzewidziane w budżecie na rok przyszły umieszczoną będzie.

Następnie przedłożył p. Marek Dubs, jako referent sekcyi, projekt organizacyi szkoły przemysłowo rzemieślniczej we Lwowie. Z początkiem roku bieżącego uchwaliła Rada założyć kosztem gminy szkołę takową we Lwowie, i poruczyła sekcyi wypracować i przedłożyć plan szkoły rzeczonej. W referacie swym, ułożonym w formie dyalogu, czynił p. Dubs wycieczki w dziedzinę ekonomi i politycznej, wzmiankując o korzyściach zakładania banków rzemieślniczych, rozszerzał się nad użytecznością pracy i wpływem umiejętności na udoskonalenie wyrobów przemysłowych i rękodzielniczych. Pięknie napisany ten referat i zasługujący na ogłoszenie go drukiem, trzymając się w zakresie prawd ogólnych i dobrze znanych, nie przedstawiał szczegółowo samejże sprawy założenia szkoły rzemieślniczéj, i rzecz tę więcéj wyjaśniło samo odczytanie projektu organizacyi tejże szkoły.

Plan ten w ogóle dobrze ułożony odpowiada zadaniu swemu. Ma to być szkoła przemysłowo-rękodzielnicza. Co do szkoły handlowéj, rzecz toczy się osobno w porozumieniu z ciałem kupieckiem. Szkoła rzemieślnicza ma się składać z dwóch oddziałów, mianowicie z oddziału przygotowawczego i oddziału specyalnego, złożonego z czterech klas dla różnego zawodu rzemiosł. W obu oddziałach nauk podzielona na kurs dwuletni. Cały zatem wykład rozłożony na lat cztery. Godziny wykładowe mają być w święta przed południem i popołudniu, codziennie zaś wieczorem. kres nauk dosyć obszerny. Posłużyły tu za wzór szkoły podobne w innych miastach monarchii austryackiej istniejące. W oddziale przygotowawczym będzie udzielana nauka religii, stylistyki, rachunki, prowadzenie ksiąg zarobkowych, jeografia, fizyka początkowa i rysunki. Oddział specyalny będzie miał klasę budowniczą, mechaniczną, chemiczną i ornamentalną. Niema potrzeby mówić, jak wielki wpływ szkoła podobna wywrze na postęp przemysłu i podniesienie klasy rzemieślniczej pod każdym względem i jak wielką zasługę dla miasta jak i całego kraju w ogóle położy gmina lwowska zakładając szkołę takową. Wszakże sekcya przedkładając Radzie plan szkoły, niedołączyła kosztorysu jej utrzymania, bez czego nie podobna było przystąpić do dyskusyi szczegółowej nad organizacyą szkoły, która według wysokości kosztów rozmaicie może być zmodyfikowaną. Na wniosek zatem p. Rodakowskiego uchwaliła Rada odroczyć szczegółową dyskusyę nad statutem organizacyjnym szkoły do przyszłego posiedzenia, polecając sekcyi wygotować i przedłożyć kosztorys jej założenia i utrzymania.

Następnie wniósł radny Dr Maciejowski rzecz o zarządzie szpitala głównego. Z powodu, że gmina tutejsza w znacznej części przyczynia się do utrzymania pomienionego szpitala uchwaliła jeszcze przed rokiem Rada miejska prosić, aby jej był dozwolony wpływ na zarząd szpitala. W skutek tego poleciło ministerstwo złożyć komisyę do roztrząśnienia tego przedmiotu. Stósownie do tego wybrano do składu tejże komisyi z grona Rady miejskiej p. Dra Maciejowskiego, jako zastępcę p. Dra Milareta; a do pomocy przydano urzędnika magistratualnego, szefa Izby obrachunkowej p. Jarosza.

Na tem skończyło się wczorajsze posiedzenie Rady miejskiéj.

Umieszczona w *Czasie* reklamacya ze Lwowa prostująca niejako doniesienie moje dotyczące pogłosek o wydawnictwie *Dziennika polskiego* zmusza mię dodać parę słów na usprawiedliwienie mego doniesienia. Że było ono na dobréj podstawie oparte, najlepszy dowód w tem, że drugi już tydzień od owego listu mego, a dotąd o żadnem jeszcze ogłoszeniu o dalszem wydawnictwie *Dziennika polskiego* nie słychać. Ja wszakże pisząc wówczas, miałem tylko chwilę obecną na oku i wyraźnie napisałem, że pogłoski o wydawnictwie Dziennika *na teraz* są mylne, nie przesądzając bynajmniéj ani zamiarów p. Abancourta na przyszłość, ani tego co się stać mogło za parę tygodni od chwili pisania owego listu.

Wiedeń 19 grudnia.

☐ Mowa tronowa zajmuje dziś wszystkie dzienniki i jest jak wczoraj przedmiotem wszystkich rozmów. Przywiązywano do niej tem większą wagę, że była pierwszą tego rodzaju w Austryi i oczekiwano jej z tem większą ciekawością, iż spodziewano się, że dotknie wielkich, a nie rozwiązanych dotąd kwestyj tak w polityce wewnętrznej jak zewnętrznej. Zawiadomiłem was przed dwoma dniami, że temu oczekiwaniu mowa tronowa nieodpowie, i tak się stało. Ustęp tyczący się polityki zewnętrznej, mówi o podniesionych sympatyach państw Austryi przyjaznych i wynurza nadzieję, że pokój utrzymanym i nadal zostanie. Więcej wprawdzie spodziewano się, ale w mowie tak uroczystej trudno było, jak powiada *Presse*, więcej powiedzieć, sytuacya zewnętrzna jest bowiem rzeczywiście tylko taką, jak ją N. Pan sam oznaczył, rozumiejąc Anglię i Francyę pod wyrazem „przyjazne państwa.“ Doniosłem także wcześniej, że w mowie cesarskiej nie będzie żadnego przyrzeczenia dla Węgier. I to się zupełnie sprawdziło. Niektórzy z ministrów chcieli umieścić pewną wzmiankę w słowach elastycznych. Inni chcieli jasnej prawdy albo milczenia i ci ostatni przemogli. *Wanderer* w tem milczeniu upatruje jeszcze nadzieję dla życzeń węgierskich, że spełnionemi zostaną. *Ost-deutsche Post* sądzi przeciwnie, że to milczenie czyni wybitniejszem jeszcze całe stanowisko mowy, czysto na konstytucyi lutowej opartej; niektóre dzienniki wolałyby, żeby ta mowa była weszła mniej w szczegóły prac parlamentarnych. Inne widzą przeciwnie w tem wyliczeniu przez Cesarza wszystkich przez parlament zawotowanych ustaw nową dla ich należytego wykonania rękojmię. W ogólności mowa jest czysto konstytucyjną, z zapewnieniem wyraźnem, że rząd tą drogą pójdzie bez przerwy dalej.

Ministrowie mieli wczoraj obiad w hotelu pod Arcyks. Karolem. Było tam prócz ministrów kilkanaście innych osób. Minister hr. Esterhazy, hr. Mailath i kanclerz siedmiogrodzki hr. Nadasdy znajdowali się również; kanclerze węgierski i chorwacki nie byli na tym obiedzie.

Cesarz miał dziś długą konferencyę z Ministrem stanu, jak mówią, względem mających się rozdać nagród.

Poznań 16 grudnia.

Cośmy dotąd brali za zły koncept jakiéj *Posener Zeitung*, lub za niedoścignione życzenie serca korespondenta jakiéj *Ostseezeitung*, zdaje się rzeczywiście, ku największemu zadziwieniu naszemu, być prawdą. W wiadomej sprawie gimnazyastów poznańskich toczy się rzeczywiście śledztwo sądowe na wniosek prokuratoryi królewskiej. Chłopcy, którzy, powtarzamy ciągle, otaczając się niepotrzebną tajemnicą i śmiesznie uroczystemi formalnościami, uczyli się tylko historyi i literatury polskiéj a którzyby wśród wszelkich, jakokolwiek normalnych stosunków raczéj na nagrodę i pochwałę, aniżeli na naganę zasługiwali, za to że wiek skłonny z natury młodzieńczym wybrykom i hulance, woleli poświęcać nauce i pracy,— pójdą może pod rygor prawa karnego, a co gorsza doznają dotkliwéj dla siebie i dla rodziców przerwy w zawodzie naukowym i ściągną nadto pożądane oddawna przez *Posener Ztg.* kroki surowości przeciw gimnazyom i seminaryom katolickim Poznańskiego.

W obec podobnego faktu trudno nam się wstrzymać od pewnych reminiscencyj i paraleli. Przed dwoma laty odkrył publicznie z trybuny drugiéj Izby pruskiéj, p. Niegolewski, że nie dzieci i nie gimnazyaści, ale wysocy urzędnicy publicznego bezpieczeństwa drukowali i rozsyłali po prowincyi rewolucyjne odezwy; że w kilkudziesięciu listach wyekspedyowanych do Londynu domagali się przysłania emisaryusza do kraju, prowokując jak najwyraźniéj do propagandy przeciw szlachcie i księżom; że gdy im się nareszcie udało sprowadzić upragnionego emisaryusza, uwięzili go naturalnie, w skutek czego nieszczęsna ofiara łatwowierności i własnego nierozsądku, będąca tych dygnitarzy narzędziem, odpokutowała dwuletniem więzieniem w domu kary i poprawy. Otóż wszystko to, wymieniając nazwiska, pokazując dokumenta, domagając się śledztwa, dowiódł publicznie w Izbie sejmowéj poseł Niegolewski, a nikt nawet nie posunął się do zarzutu fałszu, a cóż dopiero do dowodzenia. Mimo to skończyła się sprawa, jak sam hr. Schwerin w październiku r. b. przyznał, na *wyrzeczeniu niezadowolnienia* ze strony ministra nowéj ery przeciw uczestnikom téj całéj roboty; a śledztwo toczyło się wprawdzie, ale jedynie tylko w tym celu, aby wykryć drogi i środki, jakiemi poseł Niegolewski do znajomości wszystkich tych szczegółów i dokumentów doszedł. Że tak było, a nie inaczéj, nikt nam zapewne nie zaprzeczy. Prokuratorya nie odzywała się w tej sprawie i nie znalazła materyału do śledztwa i poszukiwań; dziennikarstwo niemieckie liberalne i nieliberalne milczało; najwybitniejsze organy postępowéj opinii niemieckiéj nie odzywały się wcale.

Wtem, po dwóch latach przeszło, kiedy sprawa podstępnego spisku londyńsko-poznańskiego choć nieprzedawniona, to zapomniana trochę, nadarza się niefortunna sprawa gimnazyastów poznańskich, schwytanych na tajemnem czytaniu rozprawy o Stanisławie Orzechowskim. Co zaraz za różnica całej taktyki, co za krzyk w dziennikarstwie niemieckiem, co za domaganie się śledztwa, kary i prześladowań ze strony tych organów opinii publicznéj, co za szybka i stanowcza interwencya prokuratoryi królewskiéj! Wszystko to są prawdy oczywiste, z których sens moralny niechaj każdy sobie sam wyciągnie. Co do nas, odwołujemy się znów do tych organów prasy i opinii niemieckiej, które uczuciom wstydu i honoru są dostępne, a które głos nasz w jakikolwiekbądź sposób dojdzie, aby raczéj we własnym, jak w naszym interesie podniosły i ze swéj strony głos prawdy i sumienia. Niech świat i historya nie mają powodu twierdzić, że opinia publiczna niemiecka głucha i obojętna na podstępy i występki popełnione przeciw nam, umie być głośną wtedy tylko, kiedy chodzi o karanie i prześladowanie nas za bardzo wątpliwe według kodeksu karnego, a za wyłumaczone całkiem w obec sumienia i uczucia moralnego winy!

Tutejsza *Ostdeutsche Zeitung* zmieniła w tych dniach redakcyę i ogłosiła rodzaj nowego programu, w którym gromi bardzo surowo owe najnienawistniejsze nam organy, jak *Posener Zeitung* i *Ostseezeitung*, nie zrzekając się przecież wcale swych germanizacyjnych dążności. Mniejsza o to. Powtarzamy raz jeszcze, że sympatyi nie chcemy, ale domagamy się choćby tylko owéj warunkowéj sprawiedliwości i przyzwoitości, jaka się jeńcom wojennym należy. *Ostdeutsche Zeitung* ma teraz właśnie najlepszą porę i sposobność dowieść obojga. — Przejdźmy do innych rzeczy.

Rozchodzi się pogłoska, że naczelny prezes poznański, p. Bonin, ma podobno ustąpić, w skutek nieporozumień między nim, jako ostatnim prawie już liberalnym dygnitarzem monarchii a ministeryum, i że go tutaj ma zastąpić dawniejszy nasz naczelny prezes, p. Puttkammer.

Dzisiaj wieczorem odbyło się publiczne posiedzenie naszego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w pałacu Działyńskich. Wystąpili na niem wśród bardzo licznego udziału publiczności, p. August hr. Cieszkowski z odczytem: *O drogach ducha* i p. Karol Karśnicki z rozprawą: *O geologii W. Ks. Poznańskiego.*

Z nowszych pojawów literackich, traktujących o sprawach poznańskich, zasługuje wielce na uwagę niemiecka broszura p. Nestora Kosztnskiego wydana w Paryżu, pod tytułem: *Die Polnische Frage im Lichte der Socialwissenschaft; Sendschreiben an Herrn Schulze-Delitsch.* Jestto bardzo umiejętna i trafna polemika ze znanym agitatorem niemieckim z powodu jego różnych wystąpień przeciw Polakom, tak w Izbie, jak w czasie objazdów *nationalvereinowych.*

Z Krotoszyńskiego 17 grudnia.

(x. J.) Gorliwie krzątają się obecnie obywatele powiatów: Wschowskiego, Krobskiego, Krotoszyńskiego i Odolanowskiego około przeprowadzenia kolei żelaznej z Leszna do Kalisza. Jest wielkie prawdopodobieństwo, że prędko stanie ta kolej, bo powiaty rzeczone oświadczyły się z gotowością poczynienia wielkich ofiar pieniężnych na ten cel. Ze względu zaś na to, że na tej linii nie potrzeba budować ani wielkich mostów, ani bić tunelów, ani bardzo wynosić dolin, byłaby ta kolej jedna z najtańszych w Europie. Wielka przyszłość ją czeka, i to nie tylko w naszych powiatowo-zaściankowych stosunkach, ale jest rzeczą pewną, że linia o której mówimy, przeważnie wpłynie na stosunki handlu europejskiego, zwłaszcza po połączeniu Kalisza z linią waszawsko-r wiedeńską.

Przedwczoraj odbyło się w Poznaniu walne zebranie akcyonarynszów „Tellusa“. Towarzystwo to musiało w skutek wymagań nowego prawa handlowego zmienić nazwę Tellusa na miano: „Spółka Buiński, Chłapowski, Plater et Comp.“ Korespondent poznański zda wam niezawodnie szczegółowe z posiedzenia tego sprawozdanie, dla tego tylko tutaj pobieżnie o niem wspominam.

Wczoraj zjechali się członkowie Towarzystwa naukowej pomocy naszego powiatu, na walne zebranie do Krotoszyna. Do Towarzystwa naszego, dzięki troskliwej staranności barona Aleks. Graevego, przybyło 12 nowych członków. Powiat nasz

składa bardzo regularnie na rzecz uczącej się młodzieży 250 tal. rocznie. Skarb Towarzystwa w naszym powiecie w największym porządku.

Ceny drzewa w naszych stronach podniosły się niesłychanie w ostatnich czasach. To niepraktykowane podniesienie się ich (w ciągu czterech lat z 4 złp. do 32, a nawet 36 złp. za sążeń drzewa opałowego) bardzo daje się we znaki biedniejszej klasie ludności naszych okolic. Skutkiem tego zwrócił p. Teofil Chosławski z Głuchowa w obszernem piśmie, uwagę król. radzcy ziemiańsiego w Krotoszynie na potrzebę opalania lokalów w zakładach publicznych węglem kamiennym. Gdyby myśl ta znalazła uwzględnienie w kołach rządowych, to ceny drzewa niezawodnieby spadły.

Donosiłem wam w przeszłej korespondencyi o względności, jaką się odznacza dla ludności polskiej W. Ks. Poznańskiego naczelny prezes p. Bonin, a mianowicie o wzbronieniu sprowadzenia do Poznania polskiego teatru. Korespondencya ta nie wszystkim się podobała. *Posener Zeitung* wystąpiła bardzo energicznie przeciw oświadczeniu, że nie potrzebujemy polskiego teatru, bośmy w żałobie, że choćbyśmy polski teatr mieli, tobyśmy do niego nie chodzili, i że naczelny prezes łaskę nam świadczy wzbronieniem sprowadzenia towarzystwa dramatycznego polskiego do Poznania. *Dziennik Poznański* w artykule wstępnym traktującym o względności Niemców dla nas, dał zaciekłej nieprzyjaciółce naszej należytą odprawę, którą zakończył życzeniem, aby *Posener Zeitung* doczekała się utraty na zawsze teatru niemieckiego, a miała teatr francuzki albo moskiewski. Dalej powiada też *Posener Zeitung* w tym samym artykule, że korespondent do *Czasu* z Krotoszyńskiego, zapomina o rzeczywistych łaskach, jakie p. Bonin polskiej ludności świadczy, bo oto niedawno pozwolił z wielką szkodą dla szkoły guwernantek Ludwiki, składać pannom egzamina na guwernantki w szkole Urszulinek. *Posener Zeitung* uważa więc szkoły u nas za kramy, w których się egzamina i patenta sprzedają i kupują, bo inaczej nie mosłaby utrzymywać, że to jednej szkole szkodzi, jeżeli uczeń w innej szkole egzamina składa.

Rozeszła się wieść, ze liberalni prezesowie naczelni w Prusach pójdą znowu w odstawkę, czyli że rząd ich po prostu z posad oddali. Los ten ma spotkać p. Pommer-Esche, naczelnego prezesa prowincyi nadreńskiej i p. Bonina, prezesa W. Ks. Poznańskiego, bo trzeba wiedzieć, że i p. Bonin ma imie wielkiego liberała. Dla nas to sprawa całkiem obojętna, czy p. Flottwell gwałtem nas germanizuje, czy hr. Arnim grzecznostkami nas ciągnie do siebie, czy p. Puttkammer w chropowaty sposób do nas się odzywa, czy nareszcie p. Bonin nam ustawiczne i wielkie daje dowody względności. Jeżeli prawda, że nas p. Bonin opuści, na tej zmianie nic stracić nie lękamy się, a zyskać się nie spodziewamy.

Kamieniec 14 grudnia.

Doniosłość adresu podolskiego nie wszędzie zrozumianą została. Zarzucono nam, żeśmy się mocniej nie zajęli na zgromadzeniu sprawą włościańską. Lecz zapomniano że adres żądał równouprawnienia wszystkich stanów, ujmował się za prawami włościan, zalecał stanoweze rozwiązanie sprawy włościańskiej i podniesienia wszystkich do dostojności równouprawnionego obywatelstwa politycznego, odpowiednio historycznej dążności polskiej; zapomniano, że ani ustawa ani położenie nie dawało zgromadzeniu możności poparcia w inny sposób, aby stanowczo sprawa włościańska rozwiązaną została; zapomniano, jaki był główny polityczny cel zgromadzenia obywateli i wystąpienia; zapomniano, że bezindemnizacyjną darowizną włościanom gruntów nierozwiązuje się kwestya włościańska, lecz owszem na fałszywą może być popchnięta drogę. Widocznie zarzucający nie są dostatecznie obznajomieni z wewnętrznym stanem w naszych prowincyach, z położeniem rzeczy, z chrakterem i dążnością rządu rosyjskiego. Spodziewam się, że wyjaśnienie pobudek i motywów, któremi rządziło się obywatelstwo podolskie w tak ważnej sprawie, sprostuje niektóre mylne opinie, pochodzące z nieznajomości naszych stosunków.

Wiadomo, że od lat kilku obudził się w Rosyi dzielniejszy ruch umysłowy. Wpłynęły nań wypadki wojny wschodniej, zmiana panującego i narodowy zwrot polityki europejskiej. Rząd rosyjski niechcąc opuścić absolutnej zasady swojej, postanowił ruch pomieniony zużytkować dla ustalenia własnych zdobyczy. Biurokracya i dworactwo, stanowiące za Mikołaja podwalinę rządowego samowładztwa, zaczynały się zwolna chwiać i rozpadać; — jedne ich sfery butwiały w najobydniejszej zgniliźnie moralnej, inne rozpoczęła przetwarzać i odradzać myśl obywatelska. Rząd postanowił dać swej nieograniczonej władzy podstawę rozleglejszą. Milionowe ciżby ludu wiejskiego, wyzwolone materyalnie z dawniejszego niewolnictwa, obiecywały mu punkt najpewniejszy oparcia i przymierze przeciwko odrodzonym ideom polityczno-narodowym. Uparcie usuwając inicyatywę szlachecką w uprzednich usiłowaniach reformy, rząd moskiewski zapobiegliwie troszczył się o monopol w zjednaniu ludu nieoświeconego a złudzonego i po części na chwilę może nie długą dopiął zamiaru swego. Drugą odniesioną korzyścią był poklask opinii europejskiej. Lecz najważniejszą w oczach rządu wygraną stanowić miało odcięcie od ludu i ubezwładnienie klas oświeconych, którym stanowczo odmówiono politycznego rozwoju, gdy wszelkie zbliżenie się ich do ludu celem oświecenia go i natchnienia myślą obywatelską, najsurowiej wzbronionem zostało przez liczne ukazy cesarskie. Wygrany tej jeszcze rząd nie odniósł, lecz chwilowo przy nim przewaga a walka toczy się dalej.

Taki to jest stan rzeczy ogólnie bijący w oczy, gdy spojrzymy na całe kraje zwane państwem rosyjskiem. W tak zwanych Zachodnich guberniach, to jest w prowincyach polskich dawniej Zabranych, absolutne zamiary rządu, najprzeciwniejsze narodowej polskiej zasadzie, wystąpiły w formie stokroć zgubniejszej. Gdzieindziej zachowane zostały właściwe żywiołom miejscowym kształty rozwoju, niepodległość wyznania, mowa, zwyczaje, wychowanie publiczne, większe poszanowanie zasadniczych praw osób; w prowincyach zabranych pognębiono gwałtownie życie swobodne, miejscowe, rodzime, usiłując wszelkiemi środkami narzucić kształty zupełnie obce i ludowi i szlachcie, kształty moskiewskie. Wszystko ogarnęła despotyczna centralizacya rosyjska; język ojczysty polski i narzecze ruskie wyparto zupełnie z urzędu i szkoły, narzucając wszędzie mowę moskiewską, to jest wielkorosyjską; miejsce wychowania narodowego zajęło wynaradawianie; miejsce swobody myśli i słowa, najzupełniejsze milczenie. Życie publiczne narodowe w prowincyach dawniej Zabranych, rozwinęło się dotychczas tylko niestety w części ludności to jest w szlachcie, w jednodworcach czyli dawnej szlachcie zagonowej i w części nielicznego mieszczaństwa, w ogóle w klasie oświeceńszej *). Na tę więc oświeceńszą klasę, świadomą swej polskości, wywarł rząd rosyjski całą swą nienawiść. Usiłowaniem jego nieustannem jest zmoskwiceenie ludu i stłumienie za jego pomocą narodowości polskiej. Myśl ta weszła w koleje systematu pewnego, który dałby się wyrazić w następujących słowach:

Szlachta: Mamy prawo do życia. Pozwólcie nam być Polakami; pozwólcie na równouprawnienie wszystkich; podnieście lud do godności obywatelskiej.

Rząd rosyjski: Milczcie. Domagacie się pochłonięcia ludu ruskiego obcym mu katolicyzmem i polszczyzną.

Lud: Pozwólcie nam być sobą samymi, pozwólcie nam być wolnymi. Dajcie nam prawa obywatelskie.

Rząd rosyjski: Milczcie. Jesteście Moskalami, macie wszystko od rządu, złączcie się z nim przeciw waszym nieprzyjaciołom, panom tutejszym — Lachom.

Przez postawienie w ten sposób sprawy, skierować usiłuje rząd na szlachtę polską zastępy potężniejsze i świeże. Pomimo tysiącznych ofiar naszych na ołtarzu ludzkości i kraju, pomimo nieustannych męczeństw dziejowych dla braterstwa i prawdy, chce rząd wystawić sprawę polską jako machinacyę fanatyzmu, reakcyi i wyłączności społecznej i narodowej. Kilka zażartych dzienników rosyjskich, rozpoczęło hańbiebną polemikę, jeżeli ją tak nazwać można, bo polemikę ze stroną która ma usta zakneblowane; widzimy przeto jednę tylko przemawiającą stronę, przeciwnej bowiem odzywać się nie wolno. Potwarz historyczną, zaprawioną teoryami socyalnej grabieży, całemi garściami rzucano pomiędzy lud wiejski.... Znieważani, milczeliśmy z kneblem barbarzyńskiej cenzury w ustach, pod obuchem ukazów zastrzegających wszelką inicyatywę rządowi: w prawodawstwie, w administracyi, w wychowaniu, w uczuciach, w myślach i w czynach obywatelskich.

Aż oto szlachcie owej, niby zgnuśniałej w mniemanym fanatyzmie katolicko-szlachecko-polskim, nadarza się zręczność uroczyście zadać kłamstwo rządowi rosyjskiemu. Nie zbaczając ze ścieżki nawet przez ustawy rosyjskie wytkniętej, nadarza się jej zręczność odpowiedzieć na niegodziwy zarzut reakcyi, objawieniem zasad najszlachetniejszych; ludowi okłamywanemu przez moskiewską propagandę powiedzieć, „Polska — to równouprawnienie stanów“; sfanatyzowanym stronnictwom religijnym ogłosić, że „Polska—to równouprawnienie wyznań“; zatargi prowincyalne uciszyć hasłem federacyjnej równoprawności plemion; wykazać tożsamość sprawy polskiej ze sprawą postępu i sprawiedliwości; a potwarczemu rządowi rosyjskiemu cisnąć niezaprzeczoną prawdę, że on jeden jest wrogiem wszystkiego co tylko stanowi życie narodowe, religijne i obywatelskie.... Sposobność taką dały kamienieckie wybory; a za akt odpowiadający założeniom powyższym, bez zaprzeczenia adres podolski uznanym być winien **).

Uroczyście wypowiedziana wiara nasza mogłaby sumiennemu rządowi posłużyć za wskazówkę w sprawie pojednania się z Polską na zasadzie swobodnych ustaw narodowych. Lecz skazany przez Opatrzność dziejową na śmierć, nie korzysta z najwyraźniejszych nauk i zbija się nieprawością własną. Następstwami przyszłość budującemi płodne są tylko systemata i czyny zgodne z opatrznemi prawami chrześciańskiego postępu; sądzimy więc, że robota podolska nie jest straconą dla narodowéj przyszłości. Dołożyła ona cegiełkę do moralnéj jedności ducha narodowego, wzywając poważnione plemiona i stany do powszechnego braterstwa i zobowiązując szlachtę uroczystem wyznaniem wiary do zacniejszego na przyszłość życia obywatelskiego. Barbarzyńska represya rządu jest zwycięstwem w podjętéj przez szlachtę sprawie. Powiedzmy też i o niéj słów kilka.

Podanie adresu, niezależnie od treści aktu samego, stanowiło czyn prawny. Pod względem treści, ta również nie wykroczyła po za sferę legalną, gdyż narodowe żądania szlachty nie wyszły po za obręb potrzeb obywatelskich. Przekonaliśmy przez to świat cały, że sprawa polska może być rozwiązaną i na tym gruncie, i że wszystkie wymogi słuszności społecznéj i ludzkiéj nieodmiennie muszą się spotkać na polu narodowéj swobody. Rząd nie wahał się podjąć wytrącony mu oręż, wbrew słuszności i prawu, odpowiadając na prośbę oddaniem reprezentacyi szlacheckiéj pod sąd senatu. Marszałkowie wywiezieni zostali do Petersburga i do twierdzy wtrąceni.

Ale nietylko marszałkowie, a szlachta cała i wszystko co było polskiem, zawiniło przed trybunałem absolutyzmu rosyjskiego. Wszyscy też ukarani zostaliśmy środkami administracyjnemi, przed wydaniem nawet sądowego wyroku w sprawie adresu. Gubernia straciła ostatnie okruchy życia reprezentacyjnego — prawo szlacheckich wyborów. Gubernator ponaznaczał marszałków od siebie — ludzi co nie wahali się ściągnąć na siebie pogardę współobywateli, narzucając się im uzurpacyą władzy, którą sam rząd rosyjski pozostawia w innych guberniach po za obrębem dowolności rządowéj. Obywatelstwo polskie doczekało się dygnitarzy, których nazwiska wymowniejsze są nad wszelkie *curriculum vitae*: Morkow 1, Morkow 2, Micmacher, Bielajew, Czernyszow, Abaza, jenerał Kulikowskoj, Lüders itp.

Prawda i myśl przedzierają się zwolna w najniższe warstwy, a chrześciańska nauka prowadzi do braterstwa i podkopuje despotyzm. Za jednym zamachem zniesione zostały szkółki parafialne pod obelżywym pozorem „zapobiegania katolicko-szlacheckiemu fanatyzmowi.“

Życie towarzyskie jest laboratoryum pracy społecznéj, w któréj rząd upatruje nieśmiertelną konspiracyę przeciwko absolutnéj martwości, założonéj w podstawie autokracyi swojéj. Całe więc życie towarzyskie zawieszonem zostało przez internowanie obywateli po domach.

Każda rzeczywistość ma właściwe sobie objawy — większe i drobne. Polskość Podala objawia się pomiędzy innemi, polskiemi szyldami po miastach. Pozrywano je wszystkie. Myślicie, że to żart?..... Nie! jako żywo.....

Jedyną podstawą obrony w wytoczonym przez rząd procesie jest prawność. Od zamknięcia wyborów wszelkiemi sposobami przekonywają nas, że wszystko co szlacheckie i polskie pozostaje po za obrębem prawa. Jednym z tysiącznych przykładów dowolności owéj poczwarnéj jest uwięzienie Leonarda Sowińskiego w Kamieńcu, uwięzienie trwające od dwóch miesięcy, bez aktu oskarżenia, bez śledztwa i sądowego wyroku. Wkrótce z radością spodziewamy się być porównani z Wołyniem, gdzie za ubiór żałobny lub postawienie krzyża wysyłają na Sybir starców siedmdziesięcio-letnich.

Panujący nad nami systemat rządowy, stanowiąc prawdziwy polityczny ateizm, najpotworniejsze przeczenie człowieczeństwu i prawdzie, wywoła walkę, która zakończyć się musi zwycięstwem pogwałconego prawa bożego.

*) Reszta ludu niestała się jeszcze żadnym narodem, nieprzyszła do samowiedzy narodowości; lecz natura jéj jest najzupełniéj odmienna od natury ludu wielkorosyjskiego, który moskiewskim nazywa, a pokrewna naturze ludu z nad Wisły; instynkta jéj odpychają ją od Moskwy, któréj niecierpi; duch i charakter rozwinięty normalnie złączył by i zlał ją w jedno z klasami oświeceńszemi, bo jest to lud polski ruskiego narzecza. Rząd rosyjski widząc taki stan wewnętrzny, na szlachtę i w ogóle na klasę oświeceńszą wywarł cały ucisk, usiłując zarazem waśnią społeczną, rozżarzeniem kwestyj socyalnych odłączyć lud wiejski od klas oświeceńszych, zwrócić go przeciw nim, a odłączony zmoskwicić. To zmoskwicenie ludu w prowincyach dawniéj Zabranych, a następnie stłumienie za jego pomocą narodowości polskiéj, jest nieustannem marzeniem rządu rosyjskiego, marzeniem niepodobnem do urzeczywistnienia, przy pomocy Bożéj i naszéj rozsądnej a sumiennéj pracy. (P. R. Cz.).

**) Zwracamy uwagę czytelników na ustęp listu wykazujący całe znaczenie adresu podolskiego. P. R. Cz.

Hamburg 16 grudnia.

Sprawa duńsko-niemiecka posunęła się o tyle, że minister Hall pod naciskiem mocarstw i drugiej noty lorda Russella usiłuje uchylić z pod sporu Szleswik, zapowiadając nowe układy ze stanami holsztyńskiemi co do spraw ogółu państwa. Wytoczona sprawa Szleswiku przed trybunał mocarstw ulegnie bezwątpienia modyfikacyi, może nie w myśl dzisiejszego rządu w Kopenhadze, który dawniej oświadczył był, że podda się sprawiedliwemu orzeczeniu w tej sprawie wielkich mocarstw. Nie przewidywał zapewne p. Hall, że te staną nie po stronie polityki duńskiej. Jeżeli upadnie dzieło p. Scheele, tj. ustawa ogółu obejmująca wszystkie części państwa a będąca w mocy jeszcze tylko dla Szleswiku i Jutlandyi, to rozumie się, że stosunki Szleswiku zmienią się. Zniesienie owej ustawy dla Holsztynu i Lawenburga a pozostawienie Szleswiku w jej ramkach wraz z Jutlandyą, zowią Niemcy wcieleniem Szleswiku do Danii. Zdaje się, że lord Russell podziela to zdanie. Gabinet kopenhagski nieodpowiedział jeszcze na drugą jego notę. Choroba króla, który onegdaj pierwszy raz po ośmiodniowem cierpieniu opuścił łóżko, wstrzymała obrady, a zdaje się, że gabinet powtórnie zechce odeprzeć mięszanie się mocarstw do sprawy duńsko-niemieckiej ze Szleswikiem. Jeżeli przez wdanie się mocarstw sprawa szleswicka porwaną zostanie prądem spraw europejskich, to panu Hall ster wyśliźnie się z rąk. Dla tego też stara się on zwrócić spór do kanału holsztyńskiego przez nowe układy ze stanami, gdzieby rząd duński trzymał ster w ręku. Stany zaś, o ile nam wiadomo, nie myślą układać się z rządem duńskim o sprawy ogółu państwa, nawet gdyby rząd im przedłożył pewne projekta; zaś o Szleswik wcale układać się nie może rząd duński z Holsztynem. Niemcy ztąd wnoszą, iż p. Hall myśli zyskać na czasie, stępić natarczywość mocarstw, a może doczekać się przyjaźniejszych stosunków europejskich. Przebąkują już o konferencyi mocarstw w sprawie duńsko-niemieckiej co do Szleswiku. Co się tyczy zaślubienia cesarzewicza rosyjskiego z księżniczką Dogmarą, córką księcia Chrystyana, to wieść ta powtała z tego, że między księżniczkami dworów zagranicznych na liście, z którą wielcy książęta w wieku pełnoletnim podróżują, zapisane jest imie ks. Dogmary; a wielki książę następca tronu ma udać się w taką podróż w przyszłym roku. Baron Nicolai, poseł rosyjski w Kopenhedze, nie był wcale umocowany do układów w tym względzie, jak mylnie twierdzono, niepomnąc zwyczajów dworu rosyjskiego przy wybieraniu małżonki.

W mieście tutejszem obecnie ruch wielki. Pora tak zwanego „Dom“ przed Bożem narodzeniem zawala nasze place budami, kramami ze świecidełkami i cackami. Widowiska małp, psów, żonglerów i teatra mechaniczne, poliszynelle, improwizowane piekarnie, dziwolągi różnego kalibru aby wydrwić grosz od ciekawej tłuszczy i pospólstwa. Moralność i kieszeń nie zyskują na tem tłumnem popychaniu się i wizytowaniu lokalów rozrywkom i stracie czasu poświęconym. Widownie wysilają się, by sprostać konkurencyi ulicznej. Większa scena *Stadttheater* wystąpiła z nową dla niej operą Verdego „Amelia“, libretto naśladowany „Bal maskowy“, tudzież z baletem bardzo gustownym dzieci dla dzieci, układu panny Lanner. W *Tahlia theater* kilka nowych dano komedyj i krotochwil. Była tu p. Baerendorff, niegdyś faworytka pewnej wysokiej osoby zmarłej w Petersburgu. Odegrała rolę Maryi Stuart. Piękność jej dziś jest jak drzewo w listopadzie.

Kraków 20 grudnia. Hr. Edward Stadnicki przesyła nam następującą odpowiedź na artykuły p. Franciszka Trzecieskiego w sprawie delegacyi do Wiednia z Komitetu Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego:

W Numerach 265 i 288 *Czasu* umieszczone zostały dwa artykuły podpisane przez pana Franciszka Trzecieskiego, tyczące się czynności, wybranych przez Ogólne Zgromadzenie Rolnicze delegatów, popierać mających w Wiedniu rozciągnienie działania Towarzystwa Kredytowego do W. Ks. Krakowskiego.

Czuję się obowiązanym umieszczone uwagi wyjaśnić i sprostować, wyrażając publicznie, że uczynione zarzuty tak przeciwko teraźniejszemu prezesowi jak i przeciwko przeszłej i teraźniejszej Dyrekcyi Tow. Kred., która od istnienia tej Instytucyi z poświęceniem i gorliwością jednomyślnie przez Ogólne Zebranie uznaną, sprawami Tow. Kred. się zajmowała, są nieuzasadnione i mylne.

Jako delegaci wybrani przez Ogólne Zgromadzenie Tow. Rol. Krakowskiego otrzymaliśmy do Nr. 2436 od Komitetu Tow. Rol. dwa zadania do wypełnienia:

1° By po usunięciu zachodzących przeszkód, właściciele dóbr ziemskich W. Ks. Krakowskiego, do udziału w pożyczkach Tow. Kred. w krótkim czasie przypuszczeni zostali.

2° Aby Zebranie Ogólnego Zgromadzenia Tow. Kred. będące prawomocną reprezentacyą tegoż Stowarzyszenia, przyśpieszyć się starać.

Będąc w marcu w Wiedniu, miałem sposobność, doczekawszy się przyjazdu pana Trzecieskiego, udzielić mu do dalszego badania osiągnięte spostrzeżenia; wiadomo było, że przysłany do Ministeryum operat Tow. Kred. zawierał dwojakie wnioski: jedne, w których orzeczenie samego Ministeryum wystarczało, i które też śpiesznie rozstrzygnięte zostały; drugie zaś wnioski, wymagające sankcyi samego Cesarza, musiały być odesłane do kancelaryi przybocznej Naj. Pana i przejść przez Radę Stanu. — Do liczby tych wniosków zmianę dotychczasowych Statutów Tow. Kred. zawierających, należało rozszerzenie czynności Tow. Kred. na W. Ks. Krakowskie i zwołanie Ogóln. Zebrania Tow. Kredytowego, od którego jedynie zależy potrzebne jeszcze zmiany orzec, aby słusznym żądaniom kraju zadosyć uczynić. Niemogło być zatem wątpliwem, że Dyrekcya Tow. Kred. mimo licznych i usilnych starań, nie zdoła przyśpieszyć sprawy zupełnie zawisłej od woli cesarskiej.

Również i w październiku b. r. zjechawszy się w Wiedniu z panem Trzecieskim, korzystaliśmy z bytności Prezesa Tow. Kred. któren w celu poparcia spraw Tow. Kred. do Wiednia przybył, aby z nim się rozmówić, a wiedząc, że u pp. Ministrów i w Radzie Stanu tę sprawę popiera i że na audiencyi dnia 20go października u Arcyksięcia Rajnera mianej, obietnicę spiesznego rozstrzygnięcia sprawy o którą nam najbardziej chodziło, otrzymał; nie znajdowałem koniecznem ubiegać się o audiencyę późniejszą, która dopiero na 24go października oznaczoną została, mniemając, że w najlepszym razie słyszeć będziemy tylko powtórzenie odpowiedzi danej poprzednio Hr. Krasickiemu, a dobrze wiedząc, że Wysokie Władze tylko prezesa Tow. Kred. jako najdokładniej obznajmionego ze sprawami Tow. Kred. i jako na mocy §. 80 i 83 Statutu Tow. Kred. jedynie w obec Władz uprawnionego, do ich popierania uznają.

Mając zresztą jako delegat określony mandat, nie mógłem nawet przypuszczać, jakto pan Trzecieski wyraził w Nr. 288, że jestem uprawnionym tłómaczem potrzeb całego obywatelstwa Zachodniej Galicyi i że potrzebnem było objaśnić Wysokie Władze o ważności Instytucyi od lat 16tu trwającej i której papiery najwyższy kurs w Austryi nieprzerwanie mają.

Trzeci delegat pan Paweł Popiel, z którym się listownie znosiłem, niedawszy nikomu upoważnienia do działania za nas, jak pragnął w lipcu jechać do Wiednia, tak żąda obecnie, abyśmy w styczniu raz jeszcze udali się do wyższych Władz wraz z panem Trzecieskim, jeżeli pojechać zechce, i tamże zajść jeszcze mogące opóźnienia usunąć się starali; a tym sposobem dopełnili uchwały Ogólnego Zebrania i polecenia Komitetu którego niezmiennym celem jest zjednoczenie i rozpowszechnienie na cały kraj wszystkich instytucyj krajowych.

Pan Trzecieski słusznie wspomniawszy w Numerze 265 o zasługach ś. p. Izydora Pietruskiego, obowiązek sprawiedliwości wymaga dopełnić liczbę osób najbardziej zasłużonych w utrwaleniu Tow. Kred. w kraju naszym, a mianowicie wspomnieć pana Zaleskiego późniejszego Namiestnika Galicyi, któren Statuta Tow. Kred. na żądanie Sejmu ułożył, których aby uzyskać potwierdzenie, wysłani zostali przez Sejm Hr. Alfred Potocki, pan Izydor Pietruski i pan Kronwald do Wiednia; mimo jednak usilnych starań udało się dopiero we dwa lata później ks. Leonowi Sapieże, odnawiając starania w tej sprawie, najwyższe potwierdzenie uzyskać, i tenże wybrany jednomyślnie na prezesa, tą Instytucyą z ogólnem uznaniem przez lat 16 szczęśliwie kierował, ustaliwszy zaraz w początkach chwiejny kurs listów zastawnych, ogłoszeniem, że za nader znaczną summę kupować będzie listy zastawne, płacąc po 90 za papier 4 procentowy; usiłowania ks. Sapiehy popierał przez niezmordowaną pracę i gorliwość Hr. Krasicki, którego długoletnie zasługi oceniło Ogólne Zebranie Towarzystwa Kredytowego wyborem prawie jednomyślnym na prezesa.

Kraków dnia 19 grudnia 1862.

Edward Stadnicki.

W skutek wyboru na d. 15 b. m. odbytego do Izby notaryalnej krakowskiej, powołani zostali na stałych Członków, notaryusze: Żuk Skarszewski, Muczkowski z Krakowa, Serafiński z Bochni, Łapiński z Wieliczki; na zastępców zaś notaryusze: Dr. Strzelbicki z Krakowa, Siedlecki z Podgórza, Trzeciecki z Krzeszowic.

Wiedeń 19 grudnia. Byłoby niepodobieństwem zdawać szczegółowo sprawę z tego wszystkiego, co dzienniki wiedeńskie oceniając mowę tronową napisały. W znacznej części powtarzają one jedne i te same myśli różnemi słowami, począwszy od urzędowej *Gazety wiedeńskiej*, aż do lokalnych dzienniczków, których wpływ na mieszkańców stolicy wyżej stawiać należy od wpływu najpoważniejszych gazet politycznych. Mała liczba dzienników niby opozycyjnych lubo odstępuje od ogólnego chóru, wszelako przyznaje charakter konstytucyjny mowie tronowej, przytem używa jej raczej za punkt wyjścia do nakreślenia rezultatów rady państwa.

Gazeta wiedeńska więcej poetycznem niż politycznem piórem nakreśliła artykuł wstępny w tym przedmiocie; *Donau Ztg* wylicza wszystkie czynności rady państwa i o wpływie ich mówi na zewnętrzną i wewnętrzną politykę. Pierwszy uogólnia ona we wskazaniu przyjacielskich stosunków z zagranicą, i w podniesieniu się znacznem kursu papierów austryackich tudzież waluty. W samej rzeczy agio na srebrze zniżyło się aż do 17%. Przechodząc do programu na przyszłość, ogan ministeryalny stawia jako jedyny warunek pomyślności, rozwój konstytucyi lutego.

O. D. Post porównywując mowę tronową dzisiejszą z mową tronową w d. 1 maja r. z. wskazuje różnicę ich. Pierwsza była zasadniczą i uczuciową, bo się w nieoznaczonych sferach przyszłości obracała; druga jest zbyt szczegółową i drobnostkową, jak gdyby zamykała powszednią sesyę, na której tylko bieżące załatwiono sprawy. Dziennik ten widzi w tej mowie ślady składanej roboty i dostrzega brak Perthslera (zmarły radca sądowy, osobisty przyjaciel pana Schmerlinga). Jego to brakowi nawet przypisuje *O. D. Post* zamilczenie o Węgrzech. W pierwotnym tej mowy układzie znajdować się miał niezawodnie ustęp odnoszący się do Węgier, lecz przerabiając mowę kilkakrotnie, wypuszczono go z powodu sporów między ministrami i kanclerzami względem kwestyi węgierskiej, chorwackiej i siedmiogrodzkiej. Wypuszczenie to było naganianem, lecz *O. D. Post* przyznaje, że lepiej się stało, iż nic niepowiedziano, jak skoro ministeryum niemogło nic wyraźniejszego powiedzieć. Elastyczne nadzieje pojednania, w które dziś nikt niewierzy, byłyby odjęły mowie tronowej wiele powagi i prawdy.

Presse dała tylko obszerną parafrazę mowy tronowej; *Oestr. Ztg* wpada z okazyi mowy tronowej w ton polemiczny, i uderza na tych, co widzą różnicę między październikiem a lutym, lub coby poza konstytucyą szukali celów państwa lub krajów koronnych. *N. Nachrichten* są dziś bez artykułu wstępnego, może go dopiero jutro dadzą, może nie. *Wanderer* widzi w mowie tronowej zamiar uważania przyszłości za zamkniętą, a nie wyprzedzania przeszłości. Ogólne zarysy rzucone były, bo niemogła mowa tronowa wykazać, aby rada państwa spełniła to co jej w d. 1 maja r. z. do zrobienia dano. Wtedy wyrażoną była nadzieja rozwiązania reprezentacyi ziem węgierskich i rozwinięcia swobód konstytucyinych we wszystkich częściach monarchii. *Wanderer* czuje brak spełnienia tych zapowiedzi, a to mimo szczerych zamysłów Cesarza. Jako organ przedewszystkiem spraw węgierskich, dziennik ten odwołuje się od parlamentarnych większości, od ministrów do korony, a od twardego wykonania ustaw lub postanowień rządowych, do łaski.

Vaterland główny kładzie nacisk na to, że N. Pan wzywał do działalności sejmy krajowe, a oraz że różnica między mową otwierającą Radę państwa, a zamykającą jest ta, że pierwsza zapowiada załatwienie kwestyi węgierskiej, a druga o niej milczy, że pierwsza przemawiała do Rady pełnej, druga do szczuplejszej.

— Półurzędowa *Gen. Corresp.* mówi, że dziś N. Pan sankcyonował ustawy przez Radę państwa uchwalone, a między niemi ustawę drukową.

Królestwo Polskie.

Wiele mieliśmy już dowodów, iż wszelkie śmielsze spełnienie obowiązków czy to przez powiatowe czy to przez miejskie Rady w Kongresówce, usiłuje rząd rosyjski ścieśniać i ograniczać je w atrybucyach, które tym jedynem instytucyom już i tak w szczupłym zakreślił okręgu ustawą przez siebie wydaną. Rada miejska warszawska spełniała swoją powinność wyprawiając delegacyę dla zwiedzenia więzień, która nadużycia w nich znalezione przedstawiła — i oto rząd za to dopełnienie obowiązku dał dymisyę prezydentowi, naganę innym członkom. Spór z Radą miejską płocką; rozwiązanie Rady powiatowej siedleckiéj; ścieśnienie atrybucyj wszystkich Rad miejskich wydanem niedawno rozporządzeniem, przeciw czemu wszystkie te Rady uczyniły przedstawienia, z których jedno, Rady kieleckiéj, podaliśmy; wzbronienie dyskusyi Radom powiatowym gdy roztrząsać chciały czynności w których udział nakazała im brać ustawa, to jest czynności oczynszowania i czynności poboru wojskowego; nieuwzględnienie przedstawień czynionych przez Rady powiatowe w obu tych przedmiotach; rozwiązanie teraz Rady powiatowéj w Przasnyszu z powodów które niżéj wskażemy:— oto jedna część faktów okazujących jak rząd rosyjski pragnie ścieśnić do czczéj formy reformy i instytucye przez siebie ogłoszone, a zarazem faktów dowodzących, iż obywatele wziąwszy udział w instytucyach, pojęli obowiązki swoje na serio i jak zbrojni w odwagę cywilną mogą na stanowiskach zajętych pożytecznie służyć krajowi.

Rada powiatowa w Przasnyszu rozwiązana została z powodu, iż wzięła pod rozbiór sprawy w których nakazano jéj ustawą wziąść udział, to jest między innemi pobór; że przedstawiła bezprawność proskrypcyjnego poboru; że domagała się wpisania do protokółu czynności, rozpraw i mów na posiedzeniu odbytych, co okazuje sam ukaz ją rozwiązujący. Ukaz ten brzmi:

„W Imieniu N. Aleksandra II. itd. Rada Administracyjna Królestwa.

„Po rozpoznaniu protokółów posiedzeń Rady powiatowej Przasnyskiej, odbytych w dniach od 29 października (10 listopada) do 4 (16 listopada) rb.

„Zważywszy: że prezydujący zagaił posiedzenia Rady mową tendencyjną, wspominając o adresie, do podania którego Członkowie mandat otrzymać mieli, a który w ostatnich czasach na innej drodze uzupełniony, miał się już stać jawnym;

„Zważywszy dalej że pomimo protestacyi komisarza rządowego, członkowie Rady domagali się przyjęcia mowy do protokółu, czyniąc od tego zawisłem dalsze obradowanie Rady Powiatowej;

„Zważywszy wreszcie, że niewłaściwe dyskusye miały jeszcze miejsce i przy obradach nad niektóremi innemi przedmiotami, prawem Radom Powiatowym przepisanemi: na przedstawienie Komisyi rządowej spraw wewnętrznych postanowiła i stanowi:

„Artykuł 1. Rada Powiatowa Przasnyska w myśl przepisów o organizacyi Rad Powiatowych, zawartych w artykule 12 i 13 najwyższego Ukazu z d. 24 Maja (5 Czerwca) 1861 roku, rozwiązaną zostaje. Komisyi rządowej spraw wewnętrznych poleca się przedsięwziąść, stósownie do prawa, nowe w ciągu roku wybory członków do tejże Rady.

„Art. 2. Narady wszelkie i czynności Rady powiatowej Przasnyskiej, oraz dopełnione przez nią wybory, uznają się niniejszem za nieważne i niebyłe.

„Art. 3. Wykonanie obecnego postanowienia poleca się Komisyi rządowej spraw wewnętrznych.

„Działo się w Warszawie dnia 4 (16) grudnia 1862 r.

Wielki Książe Namiestnik (podpis.) „Konstanty“.

„P. o. Dyrektora Głównego przezydującego w Komisyi rządowej spraw wewnętrznych, Szambelan dworu, rzeczywisty Radca Stanu (podp.) Hr. *Keller*. Sekretarz Stanu, (podp.) *Enoch*.“

Prusy.

Minister spraw wewnętrznych hrabia Eulenburg rozpoczął urzędowanie swoje od wydania następującego okólnika do wszystkich naczelników władz politycznych po prowincyach:

„Mam zaszczyt zawiadomić JW. Pana uprzejmie, iż objąłem dziś przeznaczone mi najłaskawiej przez J. K. Mość ministeryum spraw wewnętrznych. Przejęty ważnością przydzielonego mi zadania, mam szczerą wolę dążyć do rozwiązania go z pełną gorliwością i wszystkiemi siłami na jakie mię stanie. Jeżeli wszelako usiłowanie to ma odnieść skutek, niepowinno mi zbywać na silnej pomocy organów administracyi królewskiej.

„Upraszam przeto JW. Pana o chętne i przyjazne wsparcie jako dowód osobistego zaufania, ale zarazem śmiem domagać się od JW. Pana z obowiązku, bezwzględnej i energicznej pomocy w wy-

konaniu najwyższych zamysłów, jakoteż odpowiedniego wpływu na podległe JW. Panu władze i urzędników, do wymagania zaś tego obowiązku uprawnia mnie wezwanie J. K. Mości.

„Wierne i poświęcające się przywiązanie urzędników królewskich do korony jest jedną z podwalin, na których państwo pruskie świetnie się wznosi. Tem bezwzględniej śmie rząd J. K. Mości liczyć na to nieograniczone przywiązanie, odkąd zaprowadzenie instytucyj wolnych przekazało stanowi urzędniczemu za istotne zadanie, aby byli podporą konstytucyjnych praw tronu. Niezbędną atoli tu jest rzeczą, aby wszędzie w administracyi panowała jedność ducha i woli, stanowczość i energia. Powaga rządu królewskiego nie może być osłabiona i podkopywaną w opinii publicznej przez niezgodę organów jego, a urzędnicy królewscy nie powinni powagi, jaką im użycza ich stanowisko, nadużywać w celach popierania takich usiłowań politycznych, któreby sprzeciwiały się zapatrywaniu się i woli rządu.

„Staraniem mojem będzie, sumiennie przestrzegając konstytucyi, ustaw i prawa, strzedz jedności i siły administracyi królewskiej, albo, gdzieby się tego okazała potrzeba, przywrócić ją, a przyjemnym będzie dla mnie obowiązkiem stawać w obronie urzędników, którzyby mnie w tej dążności wspierali, przeciw niesłusznym zaczepkom i prześladowaniom.

„Upraszam JW. Pana najuniżeniej, abyś wszystkich swoich podwładnych zawiadomił w należyty sposób o treści tego reskryptu.

„Berlin 10go grudnia 1862 r.

„Minister spraw wewn., *Eulenburg.*“

— Jakże można żądać od dziennikarstwa pruskiego, aby względem Polski i Polaków zachowywało formy przyzwoite, a nawet unikało kłamstw bezczelnych, kiedy oto o własnych sprawach, wiadomych powszechnie, nie inaczej ono pisze, skoro tylko idzie o upośledzenie przeciwnika. I tak np. dziennik obwodu rządowego Koeslin pisze o składkach na fundusz narodowy, przeznaczony jak wiadomo, na wsparcie urzędników przez rząd oddalonych, iż „postępowcy tyle hałasowali na reorganizacyę wojska, bo szło o podwyższenie podatków, a teraz wybierają je sami, wysyłają pieniądze do Anglii, aby ztamtąd wspierać rewolucyonistów i zdrajców kraju“. A dalej dziennik ten ostrzega, aby się mieć na baczności przed ajentami tego komitetu rewolucyjnego, „gdyż chodzą oni od domu do domu, a o zmierzchu widziano jakieś nieznane postacie zachodzące chyłkiem do drzwi nie zamkniętych na klucz. Może byli to zbieracze składek, a może też nie. Ale niezawadzi przestrzedz, iż ostatniemi czasy kradzieże się bardzo tu zagęściły....“ Dalej już nie idzie! Jeżeli wolno bezkarnie swoich przeciwników politycznych piętnować mianem złodziei, czegóż można się spodziewać w obec cudzoziemców?

Francya

Constitutionnel podaje następny list z Warszawy z d. 6 grudnia:

Ukaz cesarski stanowi, że w skutek adresu zawotowanego w Kamieńcu przez zgromadzenie szlachty podolskiej w pierwszych dniach października, marszałek guberski i marszałkowie powiatowi stawieni być mają przed senatem państwa, jako poszlakowani o zdradę główną. Adres ten wskazywał Cesarzowi środek przywrócenia prowincyi podolskiej spokoju i połączenia jej z innemi prowincyami polskiemi, będącemi pod panowaniem Cesarza, przez tęż samą administracyę, jak w Królestwie, z instytucyami odpowiedniemi tradycyom narodowym. Marszałkowie są oskarżeni naprzód, że dozwolili obradować nad adresem i zawotować go, nieostrzegłszy zgromadzenia, że jest nielegalnem i że w niem mieści się zamach na całość i jedność Cesarstwa, następnie że go podpisali sami i przesłali do Petersburga.

Zamierzam zbadać, czy oskarżenie wytoczone przeciw szlachcie podolskiej ma podstawę w obec prawa. Ustawa rosyjska upoważnia szlachtę każdej gubernii do gromadzenia się celem obsadzania za pomocą wyborów pewnych funkcyj publicznych, a mianowicie dla zamianowania marszałków: „Szlachta, mówi taż ustawa (art. 104), może na zgromadzeniach swych obradować nad potrzebami i interesami kraju. Może je wyrażać za pośrednictwem marszałka guberskiego gubernatorowi lub ministrowi spraw wewnętrznych, a w razie ważnym przesłać petycyę swą samemu Cesarzowi.“ Inny artykuł (162) stanowi: „że marszałkowie guberscy i powiatowi powinni popierać interesa szlachty, co im nadaje prawo czynienia przedstawień odnoszących się do potrzeb i interesów ogólnych.“

Na mocy tych rozporządzeń szlachta podolska i jej marszałkowie sądzili się być w prawie wyrażenia, udając się wprost do osoby cesarskiej, że „pierwszą potrzebą, pierwszym interesem gubernii są to wyrazy adresu— jest połączenie administracyjne z innemi prowincyami polskiemi i z Królestwem Polskiem.

Ustawa przewidziała, że ta prerogatywa, nadana zgromadzeniom szlachty, może dać powód do nadużyć, do aktów nagannych. Art. 127 „wzbrania im pod karą zaprowadzać regulaminy przeciwne ustawie“, „lecz, dodaje tekst prawny, co się tyczy przedstawień przesyłanych gubernatorom lub władzy wyższej w przedmiocie potrzeb szlachty lub powściągnienia nadużyć, niebędą one uważane za przeciwne ustawie, jeżeli właściwie będą uczynione.“ Zresztą ten sam artykuł stanowi karę, jakiej uledz można w razie przekroczenia. Karą tą jest dla zgromadzenia 150 rs. na korzyść publicznego wsparcia, a dla każdego marszałka, który miał udział w przestępstwie, 60 rs.

Taką jest ustawa rosyjska. W obec tekstu tak dokładnego, wolno jest wątpić, aby petycya szlachty podolskiej uważaną być mogła za nielegalną, aby postępowanie marszałków mogło być podciągniętem pod czyn zdrady głównej. Przypuszczając zresztą, że wotowanie adresu może być podciągniętem pod regulamin przeciwny ustawie i stanowi przekroczenie, prawodawstwo orzekło pod tym względem. Zdaje się w istocie, że może tu tylko być zastósowana kara 150 i 60 rs., o której mówionem było wyżej.

Zresztą— a ważność tej ostatniej uwagi niemoże być zapoznaną w Petersburgu — należałoby tłumaczyć tym razem przynajmniej ustawę, w duchu jej najobszerniejszym i najliberalniejszym, gdyż chodzi tu o prowincyę niegdyś polską, która stanowi część cesarstwa rosyjskiego dopiero od roku 1772 i której nie jest wcale wzbronionem dopominać się o korzyści, jakie prawo publiczne europejskie zapewniło Księstwu Warszawskiemu: to jest o reprezentacyę i instytucye mogące zapewnić narodowość.

Czyż trzeba przypominać wyrazy paragrafu drugiego art. 1 traktatu wiedeńskiego: „Polacy poddani rosyjscy, austryaccy i pruscy otrzymają, mówi tenże artykuł, reprezentacyę i instytucye narodowe, zastósowane do modły istnienia politycznego, jakie każdy z rządów, do których należeć będą, uzna za stósowne i przyzwoite przyznać im.“ Nie jestże prawdą, że tej klauzuli traktatu wiedeńskiego nigdy w zupełności niewykonała Rosya? Lord Palmerston uczynił nad tem uwagę w depeszy z 22 marca 1831 r. i widział w tem jeden z powodów powstania. Szlachta podolska żądała tylko, co jej dotyczy, gwarancyj przyrzeczonych Księstwu Warszawskiemu.“ Jest nader ważną rzeczą, mówi instrukcya rządu angielskiego przesłana w d. 12 stycznia 1815 r. do lorda Castlereagh w Wiedniu, jest nader ważną rzeczą zaprowadzić spokojność publiczną w całym obszarze terytoryum dawnej Polski i ustanowić system administracyi, którejby formy były zarazem pojednawcze i zgodne z duchem tego ludu. Byłoby do życzenia, aby monarchowie, którym są powierzone częścinarodu polskiego, mogli się, zanim rozjadą się z Wiednia, zobowiązać się jedni względem drugich, traktować Polaków jako część tego ludu, która może się znaleźć pod ich panowaniem.“

Ten wyciąg z depeszy, której powaga nie może być zaprzeczoną, jest najlepszym komentarzem klauzuli traktatu wiedeńskiego. Przedstawia on jego dążność. Europa chciała, aby wszystkie prowincye dawnéj Polski pozostały polskiemi, aby węzeł polski nieprzestawał istnieć pomiędzy niemi, jakiekolwiek będą przyszłe ich warunki polityczne. Tego właśnie żąda w petycyi swéj szlachta podolska.

Wyznaję, że nie mogę upatrzyć w czem wyrazy tego adresu mogą być uważane za zamach przeciw jedności i całości cesarstwa. Żądają one tylko połączenia administracyjnego wszystkich części dawnéj Polski, będących pod berłem rosyjskim, mówią jak sytuacya tych prowincyj da się rzetelnie polepszyć. Wskazują środek jedyny, jedyną drogę, która kres położyć może niedoli, jaka tam dziś panuje nie zrywając ani narażając węzła łączącego ich z cesarstwem. Jakże język taki mógłby stanowić czyn zdrady głównéj.

Czego oni dziś żądają, chciała tego Europa w r. 1815, chciał tego w innéj epoce Cesarz Aleksander I. W r. 1811 i 1812 monarcha ten postanowił sam wziąść inicyatywę środka, dziś wymaganego przez szlachtę podolską. Dowód tego wynika z korespondencyi Cesarza z księciem Ogińskim, członkiem senatu petersburgskiego, od którego żądał projektu połączenia wszystkich prowincyj polskich.

Na adres mieszkańców Wilna odpowiedział on sam po polsku, aby oddać hołd ich narodowości; lecz niedość na tem; połączył pod odmienną administracyą wszystkie prowincye polskie ulegające jego ustawom. „Przywrócenie Polski pisze on do księcia Ogińskiego, nie jest bynajmniej przeciwnem interesom Rosyi“, a daléj: „Przywrócenie Polski powinno być jednym z rezultatów wojny (1812) interes cesarstwa wymaga tego, szczęście szesnastu milionów mieszkańców od tego zawisło“.

Przytoczmy jeszcze odezwę przygotowaną przez księcia Ogińskiego i przyjętą przez Cesarza: „Oświadczam w obliczu nieba i ziemi, mówi on w niéj, że uzupełnię Królestwo Polskie łącząc pod tą nazwą wszystkie województwa i powiaty polskie wcielone do Rosyi przez trzy podziały.“ Zdaje mi się, że nie można zamieniać w akt zdrady głównéj żądań polegających na precedencyach i powadze w tym rodzaju.

Te są powody, dla których wielu z nas pragnęłoby, aby zaniechane zostało śledztwo wytoczone przeciw maszałkom szlachty podolskiéj. Mają one przynajmniéj za sobą literę ustawy rosyjskiéj, traktat europejski i opinię Cesarza, stryja obecnego monarchy, którego pamięć drogą jest Rosyi.

W r. 1822 podobny proces wytoczony był przed senat Królestwa, podówczas zasiadający w Warszawie. Pewna liczba Polaków oskarżoną była o stowarzyszenie mające na celu przywrócenie Polsce bytu narodowego. Rząd widział w tem jak dziś zdradę główną. Wszyscy oskarżeni zostali uniewinnieni. Senat oświadczył jednomyślnie z wyjątkiem jednego głosu, że nie może być zdrady głównéj w żądaniu wykonania traktatów. Nie możemy przypuścić, aby inaczéj sądzono o tem w Petersburgu w okolicznościach daleko przyjaźniejszych oskarżonym, gdyż działali oni wykonywając tylko właściwy swój mandat.

Adres w Kamieńcu nie jest zresztą faktem oderwanym, nastąpił on wkrótce po adresie właścicieli ziemskich zebranych w Warszawie; byłby onjuż znalazł echo w innych prowincyach, gdyby nie były wydane rozkazy przeszkodzenia zebraniom się szlachty. Najlepszą odpowiedzią na te manifestacye, najlepszym środkiem powstrzymania ich byłoby, nie proces, lecz wzięcie na uwagę części ich życzeń jeżeli to czego żądają, nie może być natychmiast urzeczywistnionem. Przyjmując co może być przyjętem, rozbrojonoby ich pewniéj, niż przez surowość sprawiedliwości równie wątpliwéj jak niewczesnéj.

Ta polityka jak nam się zdaje, najlepiéj przystoi światłemu umysłowi i wspaniałomyślnym zamiarom Cesarza Aleksandra II. Zamiast pośrednio wytaczać proces pamięci swego stryja, niechaj Cesarz Aleksander wykona jego projekta względem Polski. Plany monarchy, tak wysoce cenionego przez współczesnych i potomność, nie mogą być uważane jako niewykonalne i niebezpieczne utopie, mianowicie jeżeli są pod opieką prawa europejskiego.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 20 grudnia. Dziś o godzinie 11 przed południem odbyła się uroczysta inauguracya nowo zatwierdzonego Rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego Dra Czerwiakowskiego, w sali promocyjnéj gmachu jurydycznego. Ustępujący z urzędu rektorskiego Dr Dietl powitany serdecznemi słowami nowego Rektora, zdał w obszernym i dokładnym obrazie sprawozdanie z całorocznego urzędowania swego w upłynionym roku szkolnym, dziękując przytem Rządowi za opiekę, kolegom swym, obywatelom wspierającym młodzież i samejże wreszcie młodzieży akademickiéj, a to o ile się każdy przykładał do wspierania go i ułatwienia mu działania jego rektorskiego. Sprawozdanie to przerywali słuchacze rzęsistemi oklaskami, szczególniéj zaś zagrzmiały takowe hucznie i przeciągle, kiedy nowy rektor Dr Czerwiakowski zabrawszy głos po poprzedniku swoim, żegnał rzewnemi i gorącemi słowami ustępującego kolegę, oddając hołd licznym zasługom jego dla wszechnicy i kraju, i nazywając go mężem serca, myśli i czynu. Następnie w mowie swéj licznemi oklaskami przerywanéj przeszedł Rektor Czerwiakowski w pobieżnym poglądzie ważność wszystkich nauk, a w szczególności więcéj się rozszerzył nad umiejętnościami przyrodniczemi; program poprzedniego Rektora Dietla przyjął za własny, a ostatecznie w serdecznéj przemowie zwrócił się do młodzieży, wzywając ją do poświęcenia się wyłącznie naukom, do karności i zaufania tak ku niemu, jak w ogóle ku władzom akademickim.

Jedną jak i drugą mowę, skoro jak się spodziewamy, udzielone nam będą, podamy później.

Wspaniałe wrażenie wywarło przy tej sposobności wystąpienie senatu akademickiego w togach, dawnym zwyczajem akademickim i z nowemi insygninami uniwersyteckiemi, które sprawiono za zezwoleniem Ministerstwa Stanu. Rektor i Dziekani mieli na sobie złote łańcuchy z medalionami, na których tarczy wyobrażone są dwa berła na tle niebieskiem, herb Uniwersytetu Jagiellońskiego. Ogniwa łańcucha utworzone są z bereł na krzyż złożonych, otoczonych wieńcem wawrzynu i koroną. Medalion spoczywa na ośmiokończystej gwiaździe, otoczonej również wieńcem. Godła te i łańcuchy są wyrobu słynnej fabryki złotniczej pod firmą Schiffer et Theuer w Wiedniu, gdzie były również robione insygnia uniwersytetu lwowskiego. Ważą one, o ileśmy się dowiedzieli, $288\frac{5}{16}$ dukatów. Również wybornej roboty są godła wydziałów, to jest laski, na których wśród złoconych arabesków spoczywają posążki znakomitych mężów uniwersytetu Jagiellońskiego. I tak, wydział teologiczny ma ś. Jana z Kęt, prawniczy Kazimierza Wgo z statutem wiślickim, lekarski profesora Petrycego, filozoficzny Kopernika. Modelował te godła tutejszy artysta p. Franciszek Wyspiański, znany już z innych prac swoich, a osobliwie z popiersia Kopernika na przeszłej wystawie sztuk pięknych, stojącego na podstawie wybornie pomyślanej. P. Wyspiański nietylko dał wzór do tych godeł i wymodelował je, lecz po odlaniu ich w pomienionej fabryce Schiffera i Theuera wykończył je w Wiedniu, tak iż wyroby te nie mogą wcale uchodzić za prostą fabryczną złotniczą robotę, lecz są prawdziwemi dziełami sztuki rzeźbiarsko złotniczej, zwłaszcza, że popiersia są wiernie portretowane z pomników. Warto, by zrobiono kopie z tych godeł w brouzie, by się mogły rozpowszechnić.

Dodać tu jeszcze winniśmy, że po skończonej inauguracyi, ustępujący z urzędu swego Rektor Dietl po roku tyle pięknych nadziei wróżącym uniwersytetowi, zaprosił profesorów i kolegów na wspólny obiad pożegnalny. Rok jego rektorstwa będzie pamiętnym; życzymy tego jego następcy.

— Wczoraj zakończył życie Hieronim Mecherzyński Mag. Fil., nauczyciel języka i literatury rosyjskiéj przy gimnazyum i uniwersytecie tutejszym, brat profesora literatury polskiéj Karola Mecherzyńskiego.

— Wczoraj (19go grudnia) zaczęło się przed południem nieco przejaśniać, lecz potem zupełnie się znowu zachmurzyło, wiatr zachodni coraz bardziéj się wzmagał, około południa już był dosyć silny, późniéj zerwał się z wichrem i jeszcze do dziś dnia (20go) się nieuspokoił, najniższy stan temperatury był —8°,0 i przypadł w nocy z 18go na 19ty, najwyższy +1°,1, barometr ustawicznie opadał, w ciągu doby opadł z 328''',03 na 320''',28 (godz. 6 rano); od południa śnieg dotąd (godz. 6 rano 20go) nie ustał, a termometr wskazywał +0° R.

— Z powodu parę przypadków napaści nocnéj na przechodniów na plantacyach, jak to wczoraj donieśliśmy i parę zuchwalszych kradzieży odbyto téj nocy w całym zakresie policyjnym obławę nocną i przytrzymano 43 osób, z których 2 były już ztąd wydalone i wróciły, 9 zostawało bez zatrudnienia, 2 ze służby uciekło i 26 włóczęgów. Wczoraj popołudniu przytrzymała straż policyjna dwóch ludzi w posiadaniu dwóch koców i dzwonków sańkowych, a to wprzód jeszcze nim właściciel o nie się zgłosił do policyi.

— Hr. Kajetan Lewicki ofiarował dla mieszkańców Chorostkowa, którzy pogorzeli w czerwcu r. b., 2,000 złr. w gotowiznie i 200 korcy zboża, a na odbudowanie tamecznéj bóżnicy 1,000 złr.

— Jutro w niedzielę dnia 21go grudnia, S. Tomasza apostoła; w poniedziałek dnia 22go grudnia, S. Zenona męczennika.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Gdańsk 13 grudnia. Pogoda pochmurna i zimna. Kilkakrotnie spadło nieco śniegu. Wiatr wschodni i południowo-wschodni.

W Anglii w tranzakcyach zbożowych, żadnego jeszcze nie można dostrzedz polepszenia; pokup pozostaje mały i ceny w ogólności niepewne i na wielu targach w tym tygodniu nawet się cofnęły. Co do zboża krajowego, zniżenie to w części usprawiedliwione przez jego podrzędną kondycyę; słabsze bowiem gatunki tak się pogorszyły wskutek wilgotnéj i zmiennéj pogody, że nawet po znacznie zniżonych cenach nie znajdują kupców.

Dowozy zagraniczne w ciągu tygodnia były tak wielkie, że około 68,000 kwarterów zostało nie sprzedanych na różnych placach. Do samego Londynu przybyło 44,000 kwarterów pszenicy z tych 38,000 kwarterów z Ameryki. Sprzedaż była trudna, ceny zeszłego tygodnia jednakże prawie bez zmiany się utrzymały, tylko zimowa amerykańska pszenica spadła o dobry szyl. na kwarterze.

Targi francuskie są bardzo spokojne; chociaż dowóz produkcyi krajowéj był mniéj liczny, ceny zatrzymały tendencyę do zniżenia się. Na wielu placach żadnych prawie nie zawierano interesów i ceny pozostały nominalne, na innych zaś cofnęły się w ciągu tygodnia o 50 do 70 cent. na hekt. Mąka pomimo małego dowozu, ma wszędzie trudny odbyt.

Na naszym placu tak mało sprzedaży uskuteczniono, że fluktuacyę cen ocenić trudno. Przyjąć jednakże można, że w początku tygodnia, za pszenicę w lepszych gatunkach osiągano ceny sobotnie, w ostatnich jednakże dniach nawet przy ustępstwie pełnych 5 guld. na łaszcie, sprzedaż jeszcze nie była możebną.

Żyto utrzymało się prawie bez zmiany, szczególniéj bardzo ciężki towar.

Groch miał dobry odbyt i ceny o 5 guld. się podniosły.

W ciągu tygodnia sprzedano: pszenicy 341 ł., żyta 65 ł., jęczmienia 25 ł., grochu 60 ł., owsa 3 ł.

Płacono za łaszt wagi holl.			guld.	prus.	kors.	pol.	kors. warsz. złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenicy	od 124	do 125	od 442½	do 462	233	235	35	15	36	29
„	„ 126	„ 127	„ 460	„ 468	237	239	36	23	37	13
„	„ 128	„ 129	„ 470	„ 480	240	243	37	19	38	14
„	„ 130	„ 131	„ 485	„ 495	245	247	38	27	39	16
„	„ 132	„ 135	„ 500	„ 525	249	254	39	28	42	2

Wszystkie sprzedaże na 85 funt. celnych po szefel.

Żyto św.	„	—	„ 125	„ 312	„ 324	—	235	26	27	27	29
Jęczm.	„	—	„ —	„ 222	„ 243	—	—	19	4	20	29
Groch b.	„	—	„ —	„ 300	„ 321	—	—	25	25	27	20
Owies.	„	—	„ —	„ —	„ 144	—	—	12	14	—	—

Kursa zmian: Londyn 6·21. — Hamburg 152½. —

Aleksander Makowski.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 19 grudnia wieczór. Urzędowy zapisek w *Stern Ztg* nazywa wczorajsze postąpienie Bundestagu względem zgromadzenia delegatów „zamachem frankfurckim,“ i pobytowi królewicza pruskiego w Wiedniu odmawia wszelkiego politycznego znaczenia. — Nowy poseł francuski Talleyrand przybył tutaj. — Uwiadomienie urzędowe o zamiarach Anglii ze względu na wyspy Jońskie i przyszły kongres europejski w Londynie, nadeszło tutaj (do Berlina).

Paryż 19 grudnia. Z Hawanny nadeszły doniesienia z dnia 2go b. m., iż Francuzi weszli bez przeszkody do Tampico.

Paryż 19 grudnia wieczór. *La France* zapewnia jak najwyraźniej, że Anglia zrzekając się protektoratu wysp Jońskich, czyni to w tem przewidywaniu, iż kontrahenci traktatów z r. 1815 ułożą na nowym kongresie nowe stosunki stąd wynikłe. Słychać, że lord Cowley wręczy w poniedziałek Cesarzowi list względem zwołania tego kongresu. — Na dzisiejszej giełdzie utrzymywano, że Minghetti ma już gotowy projekt nowej pożyczki włoskiej; ma ona wynosić 300 milionów w kraju i tyleż za granicą.

Petersburg 19 grudnia. W. Ks. Michał przyjął namiestnictwo Kaukazu. Dyplom mianujący go namiestnikiem, jest właśnie wygotowywany. (Więc jeszcze nie ogłoszony i nominacya urzędowo nie obwieszczona. P. R. Cz.). Dzień wyjazdu W. Księcia na nową posadę nie jest znany.

Turyn 18 grudnia. Senat zatwierdził koncesyę na budowę drogi żelaznej na wyspie Sardynii, udzieloną domowi handlowemu Semenza et Comp. w Londynie, zaręczając procent 6 od sta.—W mianowanej przez Izbę poselską komisyi dla zbadania rozbójnictwa w Neapolitańskiem, znajdują się Ricasoli i Bixio. Mniemają, że dzisiaj będzie ostatnie posiedzenie Izb w tegorocznej sesyi.

Turyn 18 grudnia wieczór. Izba odbyła dziś ostatnie posiedzenie w sesyi za rok 1862. Na nową sesyę zgromadzić się mają Izby w styczniu. — Garibaldi ma opuścić Pizę i powrócić na wyspę Caprerę. (To okazuje, iż zagojenie rany znacznie postąpiło, gdyż właśnie w Pizie mieszkał dla łagodnego klimatu. P. R. Cz.

Madryt 18 grudnia. W Izbach trwają ciągle rozprawy z powodu Meksyku; nic jednak ważnego w tym przedmiocie nie zaszło.

Ateny 13 grudnia. Półurzędowy organ rządu greckiego *La Grèce* mówi: Grecy tak dalece zdecydowani są wynieść na tron księcia Alfreda, że *w razie gdyby przeważną siłą temu przeszkodzono*, gotowiby ogłosić rzeczpospolitą.

Organ rządu rosyjskiego w **Warszawie**, *Dziennik Powszechny*, z 19go t. m., który właśnie teraz wieczór odbieramy, ogłasza wyrok wydany przez sąd wojenny rosyjski tajemnie obradujący, na p. Edwarda Bongarda, poddanego szwajcarskiego, aresztowanego w maju w Moroczynie w Lubelskiem, przy którem to aresztowaniu hr. Aleksander Starzyński zastrzelił — jak opisywano wówczas — trzech żandarmów, a potem sam sobie śmierć zadał. Wyrok sądu skazał Bongarda na karę śmierci przez rozstrzelanie za: „1) prowadzenie tajemnej, „a na szkodę państwa korespondencyi ze znanym „wychodźcą Mierosławskim; 2) za należenie do ta„jemnego towarzystwa rewolucyjnego, mającego „na celu wywołać zbrojne powstanie; 3) za branie „udziału w przygotowaniu środków do tego powstania i w samemże powstaniu (!!!). “Takie są słowa wyroku, który w następnym numerze w całości podamy, i który sam okazuje, że całą winą skazanego jest pisanie listu do jen. Mierosławskiego. W końcu wyroku ogłoszono, że W. Ks. Konstanty zamienił wyrok śmierci na 12 lat robót w kopalniach i pozbawienie wszelkich praw stanu.— Z resztą z **Warszawy** niemamy dzisiaj nic nowego. Proces przeciw więźniom politycznym toczy się dalej i zapewne jeszcze kilka posiedzeń sądu wojennego zajmie, a chociaż z zeznań obwinionych okazuje się ich niewinność, chociaż obrońcy dowodzą jej jak najjaśniej, wyrok skazania jest prawie pewny. W dziennikach warszawskich ciągle ani wzmianki o procesie.— Rozporządzenie rządu rosyjskiego nakazujące rozwiązać radę powiatową w Przasznyszu, zamieszczamy wyżej, wskazując, iż to jest jeden z licznych dowodów, jak rząd usiłuje ograniczyć do czczej formy drobne instytucye ogłoszone.— Zwracamy uwagę czytelników na powyżej zamieszczony list korespondenta naszego z Kamieńca, który objaśnia drugą, wewnętrzną, społeczną, że tak powiemy, stronę znaczenia adresu podolskiego, i przedstawia dzisiejszy kierunek rządu rosyjskiego, oraz tameczny stan rzeczy. Malowaliśmy wprawdzie nieraz ucisk rosyjski i zacięte usiłowania jego w celu wyniszczenia narodowości polskiej w prowincyah dawniej Zabranych, lecz nigdy nie jest dosyć to powtarzać, szczególniej gdy ucisk ten wzrasta; albowiem wskazanie dróg jakiemi idzie ten ucisk, winno być podnietą do silniejszego rozwoju sił wewnętrznych, i szukania zarazem sposobów zapobieżenia usiłowaniom nieprzyjaciela.

Gazeta wiedeńska z dnia dzisiejszego zamieszcza nominacyę Dra. Heina prezesa ostatniej Rady państwa, na ministra sprawiedliwości. Dotychczasowy imienny minister sprawiedliwości bar. Pratobevera przeniesiony na stały spoczynek otrzymał wielką wstęgę orderu Franciszka Józefa, a pełniący obowiązki zastępczo ministra sprawiedliwości, właściwie minister administracyi Lasser, otrzymał uwolnienie od obowiązków zastępcy ministra sprawiedliwości. Dzienniki zajmują się i dzisiaj mową tronową. Jedno z pism litografowanych opowiada podobnie jak nasz korespondent wiedeński powyżej, nieporozumienia w ministerstwie przy układaniu mowy tronowej, i temu przypisuje powód wypuszczenia z mowy wszelkich o Węgrzech wzmianek.

Gabinet berliński mu tylko Baden za sobą w kwestyi reprezentacyi ludów niemieckich przy Bundestagu. Ale Prusy opierają się wnioskowi państw wirzburskich z tego tylko powodu, iż żądane przez nie zgromadzenie delegatów sprowadziłoby państwo pruskie do rzędu konglomeratu kilku prowincyj niemieckich, a z powodu nienależenia do związku niemieckiego właściwych Prus i Wielkopolski, rozbiłoby jedność państwa; Baden zaś opiera się projektowi zgromadzenia delegatów z innych całkiem powodów, to jest, iż liberalny rząd tego księstwa ma na myśli utworzenie przy związku niemieckim zgromadzenia narodowego. Sprawa zgromadzenia delegatów znalazła na ostatniem posiedzeniu Bundestagu opór jedynie ze strony Prus i Badenu; a że tam gdzie idzie o zmianę konstytucyi związku, trzeba jednozgodności państw, przeto Prusy chowają się za ten paragraf i obronią się nim niechybnie. O zgromadzeniu narodowem milczą wprawdzie Prusy, boby to nie zgadzało się z polityką p. Bismarka, ale i téj wircburgskiéj formy reprezentacyjnej nieprzypuszczają, gdyż rozbiłaby ona polityczną centralizacyę Prus. Jakikolwiek zatem byłby gabinet w Berlinie, niemógłby przystać na zgromadzenie delegatów z sejmów krajowych. Bióro telegraficzne Scharffa w Wiedniu zamieszcza depeszę z Berlina, którą powyżej zamieszczamy, a która maluje to usposobienie; wszelako posiadamy w ręku oba numery, ranny i wieczorny *Stern Ztg* z 19go wzmiankowane w depeszy, a nigdzie nieznajdujemy wspomnianego w tej depeszy wyrażenia; nie idzie tu jednak o wyrażenie: wniosek jest niezawodnie zamachem na Prusy, na ich pretensye mocarstwa.

Dzienniki **francuskie** z 18go t. m. podają obszerny mesaż prezydenta Stanów Zjednoczonych amerykańskich Lincolna, którego treść przyniosła nam już depesza i roztrząsając tenże raport rządu Unii sejmowi przedłożony.— Dzienniki te podają także wiadomości z Meksyku i drugą odezwę jenerała Foreya dowódzcy wyprawy francuskiéj z Orizaby wydaną do Meksykanów; ta druga odezwa datowana jest 3 list. b. r. Odezwę tę podamy później w całości, a tu przytoczymy główny jéj okres: „Francya przesyła wam wojsko karne i waleczne i chce wam pomódz do ukonstytuowania się w naród bogaty, potężny i wolny.“

Głównym przedmiotem rozpraw w politycznym świecie zachodnim w tych dniach, jest odstąpienie przez **Anglię** wysp Jońskich Grecyi. *La France* utrzymuje, iż poseł angielski w Paryżu lord Cowley, udał się 14go t. m. do francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych i oświadczył, iż rząd angielski postanowił zrzec się protektoratu nad wyspami Jońskiemi i zezwolić na wcielenie ich do Grecyi. *La France* podając tę wiadomość, mniema, iż w skutek tego postanowienia sprawa grecka stała się sprawą europejską, albowiem opieka Anglii nad wyspami Jońskiemi ustanowiona została układem między wielkiemi mocarstwami w czasie kongresu wiedeńskiego. Utrzymują, że rząd angielski **zaproponował konferencyę** między wielkiemi mocarstwami, któraby orzekła o terytoryalnych zmianach i o łączących się z temi zmianami sprawach. Czy więc to odstąpienie wysp Jońskich nie jest bramą jeśli nie do kongresu, to do jakich ważniejszych konferencyj? — *Times* ani zaprzecza ani potwierdza doniesienie o tem odstępowaniu wysp Jońskich; lecz w jednym ze swych artykułów wyraża obawę, aby Grecy przez ten nowy przyrost terytorium nie byli zachęceni jeszcze w swoich politycznych marzeniach. Zdaje się, że wyswobodzenie wszystkich prowincyj greckich z pod panowania tureckiego nazywa *Times* marzeniem. Torysowski *Herald* oburza się na myśl odstąpienia wysp Jońskich, a chcąc użyć tego kroku za broń przeciwko liberalnemu rządowi angielskiemu, mówi, że nie jest to niepodobnem, „gdyż wszelkich niedorzeczeństw można się spodziewać po dzisiejszym rządzie i po lordzie Russellu“. Przytaczając to zdanie torysowskiego dziennika, zwrócić musimy uwagę czytelników, że często waryat czyny rozumnych ludzi nazywa głupstwami i mniema, że nie on, lecz świat cały zwaryował.

Swieża poczta wschodnio-indyjska która nadeszła do Aleksandryi w Egipcie 15 grudnia, przyniosła wiadomości z **Japonii**, a treść ich telegrafowana donosi, iż w kraju tym wybuchła rewolucya.

Ostatnie depesze telegraficzne Czasu.

Petersburg 20 grudnia. Ukaz cesarski znosi wszystkie konfiskaty dóbr, jakie jeszcze w Polsce pozostały i tyczyły się dóbr będących własnością wygnańców, którzy wrócili do kraju, i każe je zwrócić, choćby dobra te należały się osobom urodzonym za granicą.

Turyn 20 grudnia. Garibaldi w podróży swej do Kaprery, przybył do Liworna.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 20 Grudnia.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. n. złp.	386	38[illegible]
Ruble sr. nowe na m. pols. agio „	107½	106½
Talary pruskie, za 150 złr. now. tal.	85¾	84¾
Srebro nowe . . . . . złr.	116¾	115¾
Półimperyały rosyjskie . . . . „	9 66	9 52
Napoleondory 20-fr. . . . . „	9 40	9 26
Dukaty holenderskie ważne . . „	5 57	5 49
„ austryackie . . . . . „	5 63	5 55
Listy zast. gal. z kup. na m. kon. „	84⅝—	83⅝—
„ „ „ na wal. a. „	80⅞—	80 —
Obligacye indemn. z kuponami „	73¼—	72⅝—
Pożyczka nar. z r. 1854 bez kup. „	81¾—	80¾—
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy z wpłatą pełną . „	225	223
Listy zastawne polskie z kup. . złp	102	101½

Wiedeń 20 Grudnia. (telegr.)	złr.	cent.
5% Metaliki.	74	10
5% Pożyczka narodowa.	81	80
Akcye banku narodowego wied. .	803	—
„ banku kredytowego. . . .	221	90
Srebro.	116	75
Londyn, 10 funt. szterl.	117	80
Dukat pojedynczy.	5	64

Wiedeń 19 Grudnia.		
Pożyczka skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . . .	67 30	67 40
5% Pożyczka narodowa	81 90	81 70
5% Metaliki na mon. konw. . .	74 10	74 —
5% Oblig. indem. niższéj Austryi .	88 50	87 50
5% „ „ węgierskie . . .	75 —	74 50
5% „ „ chorw. słow. ban.	74 —	73 —
5% „ „ galicyjskie . . .	73 —	72 75
5% „ „ bukowińskie . .	72	71 25
5% „ „ siedmiogrodzkie .	72 —	71 50
5% Pożyczka nowa wenecká. . .	95 —	94 —
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie. . . .	104 50	104 25
„ „ „ 10 letnie. . . .	100 3[illegible]	99 90
„ „ „ 12 miesięczne. .	100 —	99 50
„ „ „ losow. w wal. austr.	—	—
4% Tow. kred. galicyjskie. . . .	80 50	79 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe. .	143 25	142 75
„ „ „ z r. 1854 na 4%	92 25	92 —
„ „ „ z r. 1860 całe. .	90 80	90 70
Bilety rentowe Como.	18 25	18 —
Losy zakładu kredytowego. . . .	131 80	131 70
„ tryestskie na 4½%	118 50	117 50
„ żeglugi par. na Dunaju . . .	95 —	94 50
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	95 —	94 —
„ Księcia Salm „ 40 „	38 75	38 25
„ Księcia Palffy „ 40 „	37 75	37 25
„ Księcia Clary „ 40 „	34 25	33 75
„ Hr. St. Genois „ 40 „	37 —	36 50
„ Miasta Budy „ 40 „	34 25	33 75
„ Ks. Windischgrätz „ 20 „	21 —	20 50
„ Hr. Waldstein „ 20 „	22 25	21 75
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	16 15	15 90
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . . .	808 —	806 —
„ zakładu kredytowego . . .	223 —	222 90
„ żeglugi parowéj na Dunaju	418 —	417 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd. .	1862	1860
„ „ rządowéj	234 50	233 50
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	152 50	152 25
„ „ Pardubickiéj.	127 50	127 25
„ „ Nadcisańskiéj.	147 —	147 —
„ „ Południowéj.	278 —	277 —
„ „ Galicyjskiéj	224 50	224 —
Kursa zagran. (3 miesięczne)		
Amsterdam 100 zł. hol. . (Disconto miejscowe 4)	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . . (Disconto miejscowe 4)	99 60	99 50
Berlin 100 talar. . . . . (Disconto miejscowe 4)	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr. (Disconto miejscowe 3)	99 70	99 50
Genua 100 lirów piem. . . (Disconto miejscowe 5)	—	—
Hamburg 100 marków . . (Disconto miejscowe 4)	88 25	88 —
Lipsk 100 tal. . . . . (Disconto miejscowe 4)	—	—
Livorno 100 lirów . . . . (Disconto miejscowe 5)	—	—
Londyn 10 funtów . . . . (Disconto miejscowe 3)	117 60	117 50
Paryż 100 franków. . . . (Disconto miejscowe 4)	46 60	46 50
Waluty:		
Cesarskie korony.	16 30	16 20
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę . . .	5 63	5 62
„ obrączkowe . .	5 63	5 62
Złoto *al marco*	—	—
Napoleondory.	9 40	9 30
Suwereny.	—	—
Fryderyki.	9 95	9 90
Luidory	9 61	9 58
Suwereny angielskie	11 88	11 84
Imperyały rosyjskie	9 63	9 60
Srebro	117 —	116 50
„ kupony	117 —	116 50
Talary związkowe	1 75½	1 75
Pruskie bilety kasowe	1 76	1 75½

Lwów 18 Grudnia		
Dukat holenderski	5 62	5 55½
„ austryacki.	5 63	5 58
Półimperyał rosyjski.	9 70	9 55
Rubel rosyjski.	1 87	1 84½
Talar pruski	1 77	1 74½
Listy zast. gal. bez kup. w. austr.	78 75	78 5
„ „ „ „ „ w mon. k.	82 75	82 5
Obligi indemn. bez kuponu . . .	72 62½	72 —
Pożyczka narodowa bez kuponu . .	82 15	81 27½
Akcye gal. kolei żel. Karola Ludw.	224 75	222 25

Warszawa 19 Grudnia.		
Półimperyały. . . . . rubli	—	5 51
Obligi skarbowe . . . . . „	92 12	91 79
kupon	—	— 87½
Listy zastawne III okresu . . rubli	15 3	15 —
kupon	—	— 29½
Akcye kolei żel. warszawsko-wied. .	—	89 33
„ „ „ warszaw.-bydgosk.	97 —	96 75

Wrocław 19 Grudnia.		
Banknoty austr. w mon. nowéj. .	85½	—
Polskie bilety bankowe	90¼	—
„ Listy zastawne.	—	89½
Poznańskie Listy zastawne 4% . .	—	—
„ „ „ 3½% .	99¼	—
Obligi kolei krak.-szląskiéj. . . .	—	—

Paryż 18 Grudnia.	
Renta 3%	69 90

Londyn 18 Grudnia.	
Konsole	92½

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu = do *Warszawy* 8 rano; 3. 30 do południu = do *Wrocławia* 8 rano = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano. = do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Przemyśla* 6. 15 rano = do *Wieliczki* 11. rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 2 15 po południu.
ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7. 56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9. rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Przemyśla* 7. 23 wieczór = z *Wieliczki* 6. 20 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4. 43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8. 32 rano; 8. 40 wieczór.

Przyjechali od 19 do 20 Grudnia rb.

HOTEL SASKI. Wł. Ciszewski, T. Szyc, Cezar Haller, Józef Pietrzycki, Zdzisław Maizel obyw. z Królestwa. Ludwika Gorajska, Felix Bzowski, X. Ruczka ob. z Galicyi.
Wyjechali: L. Raczyński, Wł. Skrzyński, T. Szołajski, J. Gadomski, K. Reklewski do Galicyi.
HOTEL POD RÓŻĄ. Ksawery Mianowski wł. d., Jan German ob., Wł. Bednarski w. d., M. Franski inżynier, J. Nowacki ob., E. Zajączek w. d. z Królestwa. Jan Rogawski w. d. z Galicyi.
Wyjechali: Eustachy Zajączek w. d. do Rzymu, J. Nowacki, Max Franecki, Wł. Bernacki, German Jan, K. Miarowski do Królestwa. R. Wiktorczyk ob. do Galicyi. Józef Kozłowski ob. do Warszawy. Jan Artwiński obyw. do Tarnowa
HOTEL DREZDEŃSKI. Franciszek Proksch Dr. prawa z Węgier. X. Aleksander Dobrzyński, z Jurowców. W. Brandys w. d. z Kalwaryi. Józef Wykowski w. d. z Sufczyna.
Wyjechali: Teofil Szymański wł. dóbr do Dukli. Władysław Kasprzykiewicz obyw. do Tarnowa.

Od Ekspedycyi „CZASU."

Dnia dzisiejszego zostają rozesłane

Kalendarze chromolitografowane i ścienne drukowane na rok 1863,

wszystkim tym panom prenumeratorom, którzy takowe zamówili.

W dniu 23 Grudnia rb. o godzinie 10éj odbędzie się
żałobne Nabożeństwo
w KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW
za duszę ś. p.
JÓZEFA KNIAZIA PUZYNY,
Majora b. wojsk polskich,
zmarłego w dniu 1 Grudnia r. b w Słobódce na Pokuciu,
na które zaprasza się Krewnych, Znajomych i Przyjaciół. (1618-1-2)

Zaproszenie do przedpłaty na
Dwutygodnik
„WIENIEC"

któren jak dotąd, i w roku 1863 pod Redakcyą *Julii Goczałkowskiej* wychodzić będzie z dołączeniem raz na miesiąc arkusza haftów robót ręcznych i krojów, a oprócz tych — Redakcyą ma zamiar — jeżeli tylko liczba odpowiednia prenumeratorów zdoła pokryć nakład, bezpłatnie dodawać także co miesiąc swym czytelnikom rycinę **strojów Niewiast Polskich**, przedstawiającą w postaciach historycznych od epoki Piastowskiej począwszy, porządkiem idąc aż do czasów naszych, tym sposobem po upływie roku każden z Czytelników **„Wieńca"** posiadałby piękny zbiorek **Niewiast historycznych** w ich ściśle do epoki zastósowanych strojach.

Warunki przedpłaty na Wieniec pozostaną też same t. j. w miejscu rocznie 6 złr., półrocznie 3 złr., ćwierć rocznie 1 złr. 50 cent., dla miejscowych przyjmuje przedpłatę biuro *„Ekspedycyi Czasu"* i wszystkie znaczniejsze Księgarnie, zaś z przesyłką kosztuje rocznie 8 złr., półrocznie 4 złr., ćwierćrocz. 2 złr., przedpłatę przyjmują wszystkie c. k. urzęda pocztowe adresując *franco* do Redakcyi.

W W. Księstwie Poznańskiem i Król. Pruskiem tylko za pośrednictwem urzędów pocztowych prenumerować można, a to dla uniknięcia wielkich opłat od przesyłki i zapewnienia pisma od zaguby.

Redakcya uprasza o wczesne nadsełanie przedpłaty gdyż ściśle tylko do ilości abonentów zastósować chce nakład, tak **„Wieńca"** jako też koszt wnych rycin. (1653 3)

W Drukarni UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO wyszedł **Zeszyt III** dzieła Dra ***Ign. Czemeryńskiego,*** p. t.:
Powszechne Prawo prywatne Austryackie,
i jest do nabycia w Księgarniach: *Juliusza Wildta* w Krakowie, i *J. Milikowskiego* we Lwowie, po cenie 1 złr. w. a. (1681-1 3)

Nakładem
Księgarni i Wydawnictwa dzieł Katolickich
W KRAKOWIE,
wyszły i są do nabycia we wszystkich Księgarniach w kraju i za granicą następujące dzieła:
KALENDARZ dla rodzin katolickich na rok 1863.

Artykuły które ten kalendarz zawiera, prócz kalendarskiej części są: Rzym. — O patryotyzmie budującym. — Legenda podtatrzańska. — Dramat spraw obecnych przez W. Wielogłowskiego. — Poczta P. C. . . . — O żniwiarce przez Żarskiego. — Jarmarki uprzywilejowane w Galicyi.

Cena egzemplarza 50 cent.

Kupującym w większej ilości odstępuje się rabat. (1579-3)

Nowe rozrywki dla dzieci
przez
Klementynę z Tańskich Hofmanową.
Cena egzemplarza 2 złr., w oprawie 2 złr. 50 cent. do 3 złr.

DWOREK murowany, z zabudowaniami gospodarskiemi i Ogrodem, położony za Wizytkami, nie dochodząc targowicy wołowéj, będący własnością Komitetu Ochron Krakowskich, jest do wynajęcia od 1 Stycznia 1863 r. — Wiadomość o warunkach najmu powziąść można od Dra *Macieja Jakubowskiego*, wice-prezesa Komitetu. (1652-3)

Drożdże prasowane
z najlepszéj wiedeńskiéj fabryki otrzymuje codzień świeże
Handel ***Jana Nagla,***
przy ulicy Szewskiéj w Krakowie.
W tymże Handlu dostanie także wyborowych **Ogórków** marynowanych, — **Szynki** wędzonéj, **Maki parowéj** w przednich gatunkach, jak niemniéj **świeżych marynat**, oraz wszelkich świeżych towarów kolonialnych po cenach najumiarkowańszych. (1603-3)

Podarunki dla Młodzieży w Wilią Bożego Narodzenia.

W księgarni ***Juliusza Wildta*** w Krakowie,
wyszły i są po wszystkich księgarniach do nabycia,
„Obrazki historyczne" z ryciną 80 centów.
„Zagadki" z ładnemi objaśniającemi obrazkami 1 złr.
Siemieński, „Żywot Kazimierza Brodzińskiego," 1 złr. (1663 2)

GAZETA ROLNICZA

wychodzić będzie w Warszawie tygodniowo w 1863 roku w arkuszu podwójnym większego formatu, z tąż samą dążnością i z temi celami jak w latach ubiegłych. Redakcya nieobiecuje wiele, lecz pierwiastkowy program swój, program który da się określić w słowach służenia sumiennie i poczciwie sprawie narodowej, z całą usilnością prowadzić i coraz bardziéj uwydatniać uważa za święty obowiązek. *Gazeta Rolnicza* jest najtańszem pismem gospodarskiem, otrzymała debit pocztowy na całą Austryę i na każdej stacyi może być prenumerowaną po cenie na kwartał złr. 1 kr. 63 srebrem i 55 kr. w papierach austr. Pismo to jest poświęcone wyłącznie rolnictwu polskiemu. Każdy Nr. zawiera ilustracye rysunkowe z dziedziny mechaniki gospodarskiéj lub przemysłu gospodarskiego. Redakcya bezpłatnie daje dodatki: w książkach, mappach gospodarskich i leśnych litografowanych, oraz nasionach drzew i roślin które są rzadkością.

Oprócz stacyj pocztowych w Austryi skład główny tego pisma dla księgarzy urządzony jest w księgarni pana *Grzybowskiego* w Krakowie i p. Karola Wilda we Lwowie. (1585-3-6)

Obwieszczenie lekarskie.

Dr. C. A. Seling pensyonowany ck. lekarz górniczy były assystent głów. powsz. szpitalu emeryt. Con. Dyrektor i wojskowy nadlekarz, nabywszy w głównych szpitalach zagranicznych w zawodzie lekarskim długoletnie doświadczenia, — leczy według francuzkiego sposobu, mianowicie siłą roślin „R b Lafecteur" wszelkie zastarzałe tajne słabości pochodzące z nadużycia merkuryalnego, jako to: ostrzyki, ślizgi, wrzody, nabrzmiałe części, osłabienie pamięci i niemożność, a podejmując się wszelkie podobne dotkliwe słabości obojga płci w krótkim czasie radykalnie wyleczyć, zaręcza za ścisłą tajemnicę Szanownym pacyentom prosząc o zaufanie i powierzenie pierwiastkowych przyczyn słabości (1617-1-2)
Adres: *„Wien, alte Widen Hausgasse Nro* 108/10.

Ważne dla panów Wojskowych w marszu, dla panów Ekonomów, Myśliwych, bawiących się rybołowstwem i dla wszystkich, którym zależy na utrzymaniu zdrowia
Tłuszcz do skór (Leder-Olein),
do ustrzeżenia przeciw przemoknięciu wszelkiego obówia skórzanego, rzemieni, zaprzęgów skórzanych, skóry na powozach, z fabryki ***F. Fogelmayer & Spółka*** *w Wiedniu, „Hundsthurm" Nr. 125.*

Skóra tym tłuszczem wysmarowana nabiera elastyczności i gibkości i nabiera własności nieprzemakania, także strzeże przeciw wszelkim wpływom powietrza i wilgoci, utrzymuje nogi sucho i ciepło, przeto może być jak najmocniej poleconym.

Cena słoika oryginalnego ¼ fut. 65 cent., ½ fut. 1 złr. 20 cent., całego funta 2 złr. (1614-1-6)

Skład sprzedaży utrzymują w KRAKOWIE jan ***Józef Jahn*** i p. ***Karol Rząca,*** w TARNOWIE p. ***Józef Jahn.***

HANDEL KORZENI I WIN
Franciszka Wierzuchowskiego
przy ulicy Floryańskiéj,
pod „złotą Strzałą."

Ma zaszczyt polecić szanownéj Publiczności, iż otrzymał
Świece (Parafin) czyli **torfowe** po tanich cenach,
jak również (1621)
Kujawską Essencyę
dla cierpiących na niestrawność żołądka.

Lekarz zębów
HERMAN ALFONS
w Krakowie,
(przy ul. Floryańskiéj pod l. 340)
uskutecznia wszelkie operacye w zawodzie swoim i wyrabia **sztuczne zęby** i **szczęki** na podstawach złotych lub kauczukowych.

Mianowicie poleca się osobom tym, które przez sławnych doktorów pp. Faber, Nord, Ewans skutki **dobrego plombowania** zębów poznały, i uprasza oraz o rekomendacyę tych, którzy się o jego zdolności co do utrzymania zębów dziurawych przekonali. (1594-3-6)

Obcych, którzy daleko od Krakowa zamieszkują, uprasza, aby przed przyjazdem swoim z nim listownie się porozumieli dla zapobieżenia podróżom daremnym, gdyż mogłyby przypaść w czas jego corocznej kilkutygodniowej wycieczki za granicę.

Podpisany poleca szanownéj Publiczności swój nowo urządzony
HOTEL
pod godłem:
„Miasto Rzym" (zur Stadt Rom), (927-21-)
Albrechtstrasse Nr. 17 w WROCŁAWIU.
F. Astel.
NB. Elegancko urządzone pokoje od 10 do 15 srebrnych groszy za dobę.

1863. **FÜR DAMEN.** XV. Jahrgang.

Nachstehendes Journal enthält ECHTE, **mit Paris am gleichen Tage erscheinende** ORIGINAL gravures color. de modes, de lingeries, de tapisseries, de patrons etc. (1598-2)

Wöchentlich erscheinend.
Bringt im Jahre:
2000 Gegenstände auf
125 Kunstbeilagen, nebst
100 Bogen Text. als:
60 col. Moden-Tableaux,
12 „ Tapisseries,
24 Doppel-Musterbogen,
24 „ Lingereibogen,
100 Garderobe-Patronen,
48 Mappen Kunstschule,
48 Bogen Feuilleton,
Musik-Beilagen etc.

IRIS.

Stets Oirginale! Nie Copien.
Nur durch „IRIS" allein werden in Deutschland vertragsmässig die Pariser Original-Moden der „Société des journaux de modes reunis" veröffentlicht; alle dacher **diesen** erst nachgebildete, in deutschen Journalen erscheinende, und — **um zu täuschen** mit französischen Unterschriften versehene Modenbilder sind naturgemäss bereits seit Monaten **veraltete.**

Pariser & Wiener Original-
DAMEN-MODEN-ZEITUNG.

Einer Anpreisung bedarf diese, seit 14 Jahren sich einer ungetheilten Gunst erfreuende Damen-Zeitung nicht; sie wird auch ferner ernst bemüht sein, ihren wohlerworbenen Ruf dauernd zu wahren.

Ueberraschend niedere Preise bei solcher Reichhaltigkeit und Pracht (incl. Stempel.)

Durch Buchhandel (Oestr. Wäh.)

	für 3 Monate. Nr.	fl.	Nkr.	für 6 Monate fl.	Nkr.	für 1 Jahr fl.	Nkr.
Ausgabe	1	3	62	7	24	14	48
„	2	2	62	5	24	10	48
„	3	1	62	3	24	6	48
„	4	1	12	2	24	4	48

Durch Post unter Adresse

	für 3 Monate. Nr.	fl.	Nkr.	für 6 Monate fl.	Nkr.	für 1 Jahr fl.	Nkr.
Ausgabe	1	4	12	8	24	16	48
„	2	3	12	6	24	12	48
„	3	2	12	4	24	8	48
„	4	1	37	2	74	5	48

Vorauszahlung auf **1 ganzes Jahr** sichert am Schlus die Gratis-Prämie eines artistischen Haupt-Titelblates. — Werden **eigene gedruckte Adressen** bei Post-Versendung verlangt, so ist die Bar-Auslage von 50 Nkr. für das laufende Jahr zu vergüten.

Wöchentlich gewünschte **portofreie Zusendung** durch Brief-Post **zu obigen Preisen** wolle unter genauer Adressen-Angabe und Hinzufügung des Betrages franco gemeldet werden: *„An die Administration der IRIS in Graz."*

Ausführliche Prospecte liegen **in allen Buchhandlungen** auf und es empfiehlt sich zur prompten Besorgung dieses Journales insbesondere:
die Buchhandlung von ***Julius WILDT*** in ***Krakau.***

GŁÓWNY SKŁAD HERBATY. ŚWIEC STOŁOWYCH.

CZARNA HERBATA
zbiór majowy 1862,
funt 3 złr. w. a.

Niżéj podpisany otrzymał nowy transport herbaty. Ta szczególnie przednia herbata na wystawę Londyńską przez Chińczyków sprowadzona była, gatunek ten wzbudza uwagę wszystkich znawców.

Fryderyk Schubuth,
(1682-1-3) Handel rosyjskiéj herbaty we Lwowie, w Rynku.

WYPRZEDAŻ
Towarów złotych i srebrnych!

Z powodu zamierzonego zwinięcia handlu jubilerskiego pod firmą ś. p. **Karola Modesu,** zawiadamia się Szanowną Publiczność, iż kontynuje się daléj w tymże handlu zupełna wysprzedaż towarów złotych i srebrnych (1679-2-3)

po cenach wewnętrznej wartości materyału.

Poleca się szczególniéj szanownéj Publiczności:

Pierścionki złote w najnowszym guście od 2 do 150 złr.
Guziczki złote do półkoszul i mankiet od 75 centów do 12 złr.
Łańcuszki złote do zegarków tak dla dam jako i dla mężczyzn, od 10 do 250 złr.
Zegarki srebrne i złote, damskie i męzkie, ankrowe i cylindrowe, gładkie lub emaliowane, od 25 do 200 złr.
Branzolety złote, emaliowane w najnowszym fasonie od 12 do 350 złr. wal. austr.
Branzolety srebrne pozłacane i emaliowane, od 2 do 12 złr. w. a.
Garnitury, to jest Brosze i Kólczyki w różnych fasonach od 7 złr. do 800 złr. w. a.
Broszki złote różnego kształtu, z rozmaitemi kamieniami od 2 do 150 złr. w. a.
Kólczyki w różnym kształcie od 2 do 300 złr.

Osobom potrzebującym towarów złotych i srebrnych na wyprawę, na upominki lub na prezenta, nadarza się sposobność nabycia tego rodzaju przedmiotów, rzeczywiście **po najniższych cenach, bo prawie według wewnętrznej wartości ich materyału.**

Wielce szanownym Damom do zapobieżenia wypadaniu włosów, oraz wszystkim łysym do otrzymania włosów napowrót, polecamy w swéj skuteczności jedyną i w 1,000 szczęśliwych wypadkach jako słynną utrwaloną, ck. uprzywil.

najsilniejszą Pomadę do rośnięcia włosów
„MEDYTRYNĘ"
w połączeniu z tak samo zwaną
Wschodnią wodą do rośnięcia włosów i brody,
które to artykuły uzyskawszy już europejską słynność, czynią wszelkie dalsze wychwalanie zbytecznem.

Znajdują się na sprzedaż niesfałszowane w słoikach lub flakonikach po **1 złr. 80 cent.** w następujących składach:
w WIEDNIU w ck. Aptece nadwornéj i w głównym Składzie M. Mallego, „alte Wieden, Hauptstrasse Nr. 339,"

Zaś na prowincyi utrzymują te artykuły:
W KRAKOWIE Handel p. **Józefa Jahna**, jako główny Skład dla Galicyi zachodniéj, zkąd téż uskutecznione być mogą i małe zamówienia za przysłaniem należytości lub pobraniem takowéj przez pocztę, oraz Handel **Leona Feintucha.** — We LWOWIE: p. **Adolt Berliner**, aptekarz „pod Opatrznością," jako główny Skład dla Galicyi wschodniéj — i p. **Piotr Mikolasch**, aptekarz.

w Bilsku p. A. Herrmann apt.
„ Bochni p. Paweł Niedzielski.
„ Brzeżanach p. Baruch Fadenhecht.
„ Buczaczu p. M. Lipschütz.
„ Cieszynie p. E. F. Schröder.
„ Czerniowcach p. J. Tomanek apt.
„ „ p. Ig. Schnirch
„ Dębicy p. J. F. Masłowski aptek.
„ Dolinie p. Alojzy Schulz.
„ Drohobyczy p. Kleczkowski.
„ Kołomyi p Sternhell Jakób.
„ „ pp. Rosen i Kohn.
w Kołomyi p. Schaje Herrmann.
„ Komarnie p. A. Emperl apt.
„ Lwowie p. P. Mikolasch apt.
„ Lisku p. Monaczyński apt.
„ Monasterzyskach p. J. Lipschütz.
„ Ołomuńcu p Koberg.
„ Opawie p. Fr. Brunner apt.
„ Przemyślu p. Edward Machalski.
„ Radowcach p. Ign. Schnirch.
„ Rzeszowie p. Fer. Schaitter.
„ Samborze p. J. Kriegseisen aptekarz obwodowy.
w Samborze p. Stanisław Riedel aptek.
„ Sanoku p. J. Jaklitsch.
„ Stanisławowie p. I. Tomanek apt.
„ Stryju p. Sidorowicz apt.
„ Suczawie p. Worell apt.
„ Tarnopolu p. K. Latinek.
„ „ p. A. Morawetz.
„ Tarnowie p. Józef Jahn.
„ Truskawcu p L Kleczkowski aptek.
„ Turce p. A. Czyrniański.
„ Zaleszczykach p. Józef Kodrębski. (906-26-)

i znaczniejsi Aptekarze i Domy handlowe w więcéj jak 400 miastach Europy.

STANISŁAW KURDZIEL,
SZEWC DAMSKI,
pod znakiem „Polaka"
przeniosłszy się z Rynku na ulicę Mikołajską pod L. **436,** (1684 1-3)
ma zaszczyt donieść szanownéj Publiczności, iż zaopatrzył Sklep swój w znaczny dobór **Obówia damskiego** wszelkiego rodzaju, gustownie i trwale wyrabianego, po **cenach najumiarkowańszych.**
Polecając się i nadal łaskawym względom.

Do Handlu korzennego potrzeba **dwóch praktykantów.** Wiadomość w Ekspedycyi „Czasu." (1624-1-3)

Towarzystwo Leśne
GALICYI ZACHODNIEJ,
zaprasza Członków swych na posiedzenie ogólne, mające się odbyć na dniu 29 Grudnia rb. w Krakowie w „Hotelu Lwowskim."
P. Gross,
(1619) drugi Prezes Towarzystwa.

Handel towarów korzennych i żelaznych
w mieście przemysłowem i handlowem, tylko dwie mil od kolei żelaznéj odległem i szczególnie żydom sprzyjającem, w Galicyi zachodniéj, jest na lat 6 pod korzystnemi warunkami każde o czasu do wynajęcia. — Uprzejme zapytanie i korzystne propozycye zechcą być przesłane listownie pod lit. **A. B.** ostatnia poczta Kenty. (1622-1-3)

Szprycowanie i PIGUŁKI z rośliny Matico.

Nowe lekarstwo przyrządzone z liści *Peruwiańskiego* drzewa zwanego *Matico*, leczy szybko i radykalnie zaniedbane słabości bleworagie i najuporczywsze rzerzączki. Użycie tego lekarstwa nie zostawia po sobie nigdy niebezpiecznych następstw jakiemi są: zwężenie kanału i nabrzmienie kiszek. Od chwili pojawienia się tego środka najsławniejsi lekarze paryzcy PP. Cazenave, Puche i Ricord wszelkich innych lekarstw swym chorym przepisywać zaprzestali. *Sprycowanie z Matico* używa się w początkach słabości, a zaś *Pigułki* w wypadkach chronicznych i zadawnionych, którym ani *Balsam Kopajwy* ani *Kubeby*, ani *Saletrzanem srebra*, *siarczanem cynku* lub *Siarczanem miedzi* zapobiedz nie było można. (1433-7)

Składy w WARSZAWIE u p. Józefa Mrozowskiego, ulica Podwale N. 482, — dla PP. Aptekarzy: w WILNIE u p. Chrościckiego; — we LWOWIE u p. Rucker pod srebrnym orłem i w KRAKOWIE w aptece P. *Molędzińskiego* pod Barankiem.

Zwraca się szczególną uwagę
P. P. Ekonomów,
iż Korneuburgski proszek dla bydła, któren bardzo chętnie **jako zapobiegający środek przeciw zarazie na bydło** uważanym bywa, jest zawsze świeży i prawdziwy do nabycia: (1427--12)

Ten proszek prawdziwy Korneuburgski utrzymują:
w Krakowie pan **M. JAWORNICKI,** w Rynku głównym, w kamienicy Wielm. **Kirchmayera.** — W Warszawie pan **Jakób Pick.**

W Białéj apteka „pod złotym Lwem," — w Bilsku p. S. A Stanko apt., — w Bochni p. Paweł Niedzielski, — w Bóbrce p. Czarnik apt. — w Brzeżanach p. Margulies i p. Dunikowski apt. — w Bełzie p. Hrymak — w Brodach p. Kosicki — w Czerniowcach p. J. Schnirch — w Dzikowie p. S. Bodziński — w Kołomyi p. M. Bolchower — w Krośnie p. L. Chodaski — we Lwowie pp. Konst. Iskierski, Piotr Mikolasch i A. Berliner apt. — w Leżajsku p. J. Hirschfeld — w Limanowie p. A. Müller — w Makowie p. Mayer aptekarz — w Myślenicach p. A. Łoczyński, — w Nowym Targu p. L. Kamieński — w Nowym Sączu p. Kosterkiewicz wdowa — w Oświęcimie p. Stanisław Dołkowski — w Przeworsku p. S. Keller — w Przemyślu pp. Gaidetschka i Syn, i Edward Machalski — w Rzeszowie p. J. Schaitter i Syn — w Radziechowie p. Jaśkiewicz apt. — w Rozwadowie p. Karol Marecki — w Samborze p. Józef Kriegseisen i p. Jul. Riedl apt. — w Sanoku p. Jan Jaklitsch — w Stanisławowie p. Stanisław Świtalski. — w Tarnowie p. J. Jahn i p L. Ringelheim — w Tarnopolu pp. A. Morawetz i C. Latnik — w Wadowicach p. A. Foltin — w Wieliczce p. B. Wontorek wdowa — w Zaleszczykach p. Józef Kodrębski i Spółka. — w Żółkwi p. Krayżanowski.

Sprzedaż kamienicy
w Przeworsku w samym Rynku na piętro nowo wyrestaurowana, z officynami i pobocznemi budynkami, przy trakcie głównym, i kolei żelaznej, z wolnej ręki.
Bliższa wiadomość w miejscu Przeworsku na poczcie, albo listami frankowanemi pod adresą **A. M. post restant w Przeworsku.** (1606-2-3)

Sprzedaż Owiec.

Następująca liczba owiec z ***Radłowskiéj*** owczarni pochodzących — składających się (1634-1-3)
z 6 sztuk baranów,
„ 175 „ matek,
„ 80 „ rocznych } jagniąt
„ 47 „ wiośnianych }
jest z wolnej ręki do sprzedania.
Bliższe wiadomości udziela P. ***Edward Klug*** w KRAKOWIE, lub też *Inspekcya gospodarcza w Besku* cyrkuł Sanocki, poczta Żarzyn.

Ostatnie przedstawienie przed świętami.
TEATR POLSKI
POD DYREKCYĄ
JULIUSZA PFEIFFRA.

W Niedzielę dnia 21go Grudnia 1862.
DORÓŻKARZ
czyli
Złoto i Sumienie.
Obraz charakterystyczny w 2 odziałach a w 6 aktach przełożył M. Chrzanowski.

W Drukarni „CZASU."

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*